

# Godzina Polska

## Dziennik polityczny, społeczny i literacki

### PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.  
 Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.  
 Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwar-  
 talnie 10.20.  
 Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
 Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7,  
 Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

### OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajnie: 50 fen. za wiersz petytowy jednozłotowy (na  
 stronie sześć szpalt).  
 Brońna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
 Nadstawki (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petytowy (str. 4 szp.)  
 Nakładem: 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 szp.)  
 W ształ handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petyt. (str. 4 szp.)

**PILJE:** Ożęstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu  
 Łowiczu, Łemży i Będzinie. **KANTORY:** w Kleśkach, w Koluszkach, w Mławie, w Mielnie, w Futusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Stronictwo państwowe.

Zarząd świeżo utworzonego stronictwa państwowego nadesłał nam odezwę następującą:

Przeżywamy dziś moment dziejowy ma dla nas Polaków donioślejsze, niż dla innych narodów, znaczenie: przyszłość narodu i państwa polskiego dziś się wykrywa, a obecne pokolenie powołane jest do trudnej, lecz radośnej pracy — budowania zrębów narodu i państwa.

Historyczny rozwój wypadków stawia nas wobec zadań, które wymagają zbiorowej, rozważnej decyzji i zborowego, śmiałego czynu; tymczasem brzemienne wielką względem Ojczyzny odpowiedzialnością chwila, zastała nas rozproszonymi i nieprzygotowanymi.

Rozproszone siły narodu skupiać i do wspólnego celu kierować, w nieprzygotowanych świadomości i celów budzić i utrwalać, drogę postępowania im wykreślać i do pracy nad odbudowaniem państwa organizować — taki jest niezaprzeczalnie obowiązek chwili.

Tak też rozumie swe zadanie Stronictwo Państwowe; pragnie ono zespolic poszczególne wysiłki, aby skuteczność dotychczasowych poczyniań spotęgować, a hasła aktywizmu nadać żywe, realne wcielenie.

Pracę swoją S. P. opiera na następujących programowych zasadach.

Wytworzenie i żywotnego, zdolnego do rozwoju, silnego państwa, uważamy za zasadniczy postulat polityki polskiej obecnej chwili, za najpilniejszą potrzebę narodu polskiego i relikwii jego przyszłej pomysłowości.

Siła i potęga państwa — jest to cel wyraźny, do którego zdążać będzie działalność Stronictwa Państwowego, a zarazem kryterjum, którem stronictwo kierować się będzie przy ocenie obywateli życia politycznego i społecznego, i określaniu swego względem nich stanowiska.

Ziemie byłego zaboru rosyjskiego, oderwane od Rosji, winny być podstawą terytorjalną Państwa Polskiego. Ale Polskę, zamkniętą w granicach Królestwa Kongresowego, uważamy za organizm nieżywy i słaby tak pod względem ekonomiczno-społecznym, jak i politycznym. Polska w takich granicach byłaby pozbawiona możności regulowania kwestji agrarnej drogą wewnętrzną kolonizacji, nie byłaby w stanie oprzeć swej produkcji przemysłowej na rynku wewnętrznym; nie posiadałaby jednocześnie siły dostatecznej, aby zachować stałą linię polityki zewnętrznej. Posunięcie Polski na wschód i osiągnięcie tam naturalnych granic, uważamy za niezbędny warunek żywotności Państwa Polskiego.

Uznając, że front bojowy Polski leży na wschodzie, pragniemy w interesie polskiej racji stanu, przymierza z naszymi sąsiadami od Zachodu: Austro-Węgrami i Niemcami.

Pomni swobodę narodowych, z jakich od dłuższego czasu korzystała Galicja pod berłem Habsburgów i tradycyjnej przyjaźni, jaka łączyła od wieków Polskę i Węgry, pragniemy utrzymania dobrych stosunków z monarchją austro-węgierską. Sądzymy, że na drodze pokojowej, za obopólnym porozumieniem, stanie się możliwym, w bliższej lub dalszej przyszłości, przesunięcie Galicji w skład Państwa Polskiego.

Geograficzne położenie Polski czyni związek gospodarczy Polski i Niemiec rzeczą naturalną i dla obu stron korzystną. Pragniemy więc z Rzeszą Niemiecką przymierza gospodarczego, któreby zapewniło Polsce niezbędne dla ekonomicznego rozwoju warunki. Przymierze polsko-niemieckie, oparte na konwencji militarnej, uważamy za polityczną konieczność dla Polski, ale sądzymy, że również i dla Niemiec jest ono czynnikiem pożądanym, który polepszyć może ich między-

narodową pozycję. Zdaniem naszym, przymierze wywołać też musi zmianę kursu rządowego w stosunku do Polaków w Prusach, a zmiana ta wzmożni psychologiczną podstawę przymierza.

Nawiązując obecną działalność do wskazań Konstytucji 3-go maja, która pragnęła wzmożnić siły państwa przez wprowadzenie monarchji dziedzicznej, wytworzenie stałej, silnej armii i zasobnego skarbu, Stronictwo Państwowe dąży również do utrwalenia w Polsce monarchji dziedzicznej, konstytucyjnej, o ustroju demokratycznym.

Polska winna przyjąć formę monarchji, aby stać się państwem mocnym, a rządym; dynastja bowiem stanowi czynnik, który potęguje siłę militarną państwa i zapewnia stałość jego polityki zewnętrznej.

Polska winna przyjąć ustroj konstytucyjno-demokratyczny, aby zabezpieczyć wszystkim w państwie Polskim prawa i swobody obywatelskie.

Konstytucja Polski opierać się winna na powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawie wyborczym. Głosowanie powszechne i równe, powoła wszystkich obywateli do życia politycznego narodu, aby nikt w swych prawach obywatelskich nie czuł się pokrzywdzonym. Głosowanie tajne i bezpośrednie uniemożliwi nadużycia i presję przy wyborach.

Ustrój wewnętrzny państwa oprzeć się winien na samorządzie gmin, powiatów i prowincji, związanim ściśle z organizacją państwową.

Siłę fizyczną i duchową Polaki pragniemy oprzeć na szerokim fundamencie warstw ludowych i za pierwszorzędne zadanie państwa uważamy podniesienie dobrobytu i kultury tych warstw.

Ułatwianiem Stronictwa Państwowego będzie inicjować i przeprowadzać reformy społeczne, stwarzać instytucje, mające na celu potrzeby materialne i duchowe mas włościańskich, robotniczych, rzemieślniczych, oraz drobnego mieszczaństwa i wogóle przyczyniać się do rozwoju wszystkich sił produkcyjnych narodu.

Stronictwo Państwowe dążyć będzie również do wytworzenia normalnych warunków bytu i pracy dla szerokich warstw inteligencji zawodowej, chcąc umożliwić jej należne spełnienie poważnych obowiązków, jakie spadają na nią w całokształcie naszego życia państwowego.

Parcelacja, prawodawstwo podatkowe, współdziałające parcelacji i kolonizacja wewnętrzna, banki parcelacyjne przez państwo do życia powołane, lub kredytowane przez państwo, oraz własci rentowe stanowią będą podstawą polskiej reformy agrarnej.

Powszechne nauczanie, szkoły dla majstrów rzemieślniczych i fabrycznych, kursy agronomiczne dla drobnych rolników, muszą podnieść w Polsce kulturę pracy szerokich warstw ludności.

Dla klasy robotniczej domagać się będziemy, opierając się na wzorach i doświadczeniach Europy zachodniej, reform i instytucji, zabezpieczających los robotnika, jako równoprawnego z innymi obywatela kraju, a więc: zorganizowania giełdy pracy, kas chorych i inwalidów, sądów rozjemczych, możliwości skrócenia dnia roboczego, walki z chorobami zawodowymi i t. p.

Granice naszego prawodawstwa społecznego określa interesy szerokich warstw, przy uwzględnieniu koniecznych dla produkcji warunków.

Dla podźwignięcia szerokich warstw ludowych, sprostania potrzebom kultury i dla odbudowy zniszczonego kraju, Polska potrzebować będzie znacznych środków skarbowych. Podstawą skarbowości polskiej winny stać się: podatek progresywny, majątkowy i dochodowy, oraz różnego rodzaju monopole.

Wzmocniający siłę państwa rozwój narodowości, w skład tego wchodzących, winien być

zabezpieczony, a stanowiska i urzędy — dostępne dla wszystkich obywateli państwa, bez względu na ich pochodzenie i wyznanie.

Chwila obecna, zbyttnio jeszcze przysłania najbliższe nawet dni i nie pozwala rozwijać w szczegółach programów, kreślonych na bliższą i dalszą przyszłość. Układ stosunków ekonomiczno-społecznych zależny jest przedewszystkiem od ukształtowania się stosunków politycznych. Z konieczności więc w programie Stronictwa Państwowego główny nacisk musiał paść na stronę polityczną; to jednak i w traktowaniu zadań ekonomicznych i społecznych, staraliśmy się wysunąć pewne zasadnicze postulaty, których obronę uważamy za konieczną, a urzeczywistnienie — za możliwe przy zgodnem poparciu zorganizowanych sił społeczeństwa.

## Sprawa czytelnictwa ludowego.

Czytelnictwo ludowe u nas od szeregu lat stoi na niezmiernie niskim poziomie. Za panowania rosyjskiego, czytelnictwo wśród ludu nie istniało właściwie wcale. Drobnych przejawów i sporadycznych wysiłków w tym kierunku nie należy przecież brać na karb jakiegokolwiek poważniejszej i planowej akcji.

Rozwój czytelnictwa ludowego zresztą w tych — smutnej pamięci — czasach nie mógł mieć widoków powodzenia ze względu na przesładowczą akcję naczelników powiatowych i podwładnych im strażników, którzy tropili, jak słora psów najłabszy bodaj odruh na tem polu. Kolportowanie książki przeznaczonej dla ludu i poruszającej hoładki szerokich mas, byłoby przecież jawnym wypowiedzeniem walki władzom rosyjskim, którym właśnie zależało na utrzymaniu ciemnoty i analfabetyzmu wśród ludu, na tych bowiem podstawach i z tego sposobu czerpał swe soki żywotne polip moskiewski.

Dopiero czasy ostatniej rewolucji 1905 r. niosą niejaką zmianę w tym kierunku na lepsze.

Wraz z powiewem wolności, która wionęła ku nas z nad mroźnej Włgi i Uralskich gór, kółka i tajne organizacje oświatowe zajęły się całym oddaniem rozбудzeniem wśród mas ludowych zainteresowania drukowanym słowem, zakładając po wsiach i drobniejszych miastach Królestwa Polskiego szereg czytelni i bibliotek ludowych.

Trwało to jednak niedługo.

Zawieszenie w działalności Macierzy Szkolnej pociągnęło za sobą znówu szereg represyj i przesładowań ze strony władzy rosyjskiej.

Odbiło się to również na rozwoju czytelnictwa ludowego, które po zamknięciu Macierzy przybrało znówu charakter pracy tajnej, podziemnej. Zajmowano się w dalszym ciągu kolportażem książek, pisanych specjalnie dla ludu, a wydawanych nakładem galicyjskich organizacji oświatowych, które nie żułowaly ani środków, ani pracy, aby Królestwu Polskiemu nieś słabe chociaż promyki światła. O planowej akcji, o szeroko zakrojonej działalności nie było nawet mowy, wskutek trudności, jakie towarzyszyły pracy oświatowej i łatwego zdemaskowania, czyhającego niemal na każdym kroku ze strony władz moskiewskich. Działalność przeło podziemnych kółek oświatowych płynęła zwiężonem korytem i miała charakter miejscowy, ograniczając się do pewnych powiatów i wiosek, gdzie mniejsze niebezpieczeństwo groziło pracy oświatowej. Nierzadko bowiem lud zachowywał się wrogo względem wszelkiej akcji oświatowej, nie zdając sobie sprawy z dobroczynnych następstw, płynących z oświaty.

Katakliizm wojny wszechświatowej, o którym nawet nie śniło się największym tego świata, wygnął z ziem polskich osad rosyjski,

jaki nagromadził się w ciągu stu przeszło lat na ojczyźnej glebie naszej.

Masy ludowe uświadomiły sobie dopiero całą grozę niebezpieczeństwa, jakiej czyhało ze strony Moskwy i możliwości wynarodowienia już w następnem pokoleniu.

Oświata ludowa rozpoczęła wzmoczoną działalność, dokładając wszelkich sił do podniesienia ludu z dotychczasowego upadku i ciemnoty, w jaką wtrącono go przez stworzenie represyj względem wszelkiej akcji oświatowej.

Czytelnictwo ludowe jednak nie może wyjść poza obręb dotychczasowego stanu, wskutek najróżnorodniejszych okoliczności, wymagających dużego nakładu pracy i oddania, oraz wysokich środków materialnych dla przeprowadzenia skutecznej akcji i planowych zamierzeń.

Tymczasem różne ciemne indywidua korzystają z tego zastoju w zakresie wydawnictwa dla ludu, kolportując przez doskonale zorganizowanych sprzedawców — po wsiach i miasteczkach — książki i broszury o ujemnej treści, pisane językiem więcej niż niechlujnym, a przeznaczone do rozpowszechniania wśród ludu. Kto stykał się w ostatnich czasach ze wsią i miasteczkiem, tego uderzyć zapewne musiały liczne rozrzucone kramy z książkami i broszurami, których sensacyjne tytuły idą w paragon z bardziej jeszcze sensacyjnymi o krzyżących barwach okładkami.

Książki te rozchodzą się wśród ludu w niesłychanej ilości egzemplarzy, a to dzięki doskonale zorganizowanemu kolportażowi i pomysłowi wydawców.

Broszury te o zgniełej i szkodliwej ze wszechmiar treści są rozchwytywane i czytane przez lud polski, który nierzadko uczy się nawet na nich czytać.

Wywierają one zgnubny i deprawujący wpływ na rozwój oświaty ludowej, nie mówiąc już o stronie moralnej i duchowej.

Broszury podobne należałoby wyprzeć drogą zorganizowania akcji wydawniczej, która mogła co pewien czas puszczać między lud drobne dziełka o nieprzemijającej wartości, a osnute na tle dzieł naszego kraju lub życia mas ludowych, miejskich lub wiejskich. Przy dobrze zorganizowanym kolportażu książki podobne mogą liczyć na szeroki zbył w całym kraju.

Do pracy tej należałoby przystąpić w możliwie krótkim przeciągu czasu, a powołane powinny być do niej w pierwszym rzędzie wszelkie organizacje i koła oświatowe, ożraskane z pracą nad ludem i zdające sobie sprawę z braków i niedomagań ludu naszego.

Z drugiej strony księża prowincjonalni powinni poprzeć działalność organizacji oświatowych, agitując gorąco wśród ludu za zakładaniem czytelni i bibliotek ludowych.

Wyborem książek, przeznaczonych dla bibliotek powinni się zająć ludzie do tego celu powołani przez odpowiednie czynniki. Ze swej strony organizacje oświatowe powinny zakładać kramy i sklepy po wsiach i miasteczkach, jednym słowem, zająć się stroną kolportażową książek ludowych.

Przy wzmocnionej pracy i dużym nakładzie poświęcenia, wyprze się ze wsi tandetę książkową, zalewającą miasteczka i siola naszej ziemi, a miejsce jej zastąpi książka dobra i pouczająca, której lud nasz gorąco pożąda i pragnie.

Tę żądzę wiedzy należałoby odpowiednio podsycać, wysyłając jednocześnie ogromne zainteresowanie książką, jakie wśród ludu naszego panuje.

Książka pożyteczna i dobra, sumiennie i uczciwie opracowana spełni swoje zadanie daleko lepiej, niżeli wszelkie rodzaje agitacji i propagandy, ale zaznaczam, sprawą tą należałoby zająć się w możliwie krótkim czasie, wymaga ona bowiem pośpiechu.

# W polityce Austrii nie nastąpi zmiana.

## Bar. Stefan Burian.

Nowy austriacki minister spraw zewnętrznych, baron Stefan Burian, nie jest nowicjuszem w swym zawodzie. Pochodzi z rodziny węgierskiej, która już nieraz dostarczała monarchii biegłych dyplomatów, od młodości poświęcał się badaniom stosunków wschodu, bądź to w wiedeńskiej Akademii Orientalnej, bądź na stanowiskach konsularnych w państwach bałkańskich. W tym też celu przeniósł się z Bukaresztu do Sofji, stąd zaś do Belgradu, wreszcie do Aten, gdzie już zajmował stanowisko posła.

W r. 1903-im cesarz Franciszek Józef, powołał go na odpowiedzialne stanowisko wspólnego ministra finansów monarchji austro-węgierskiej, oraz wielkorządcy Bośni. Na stanowisku tym trwał do roku 1912-go. Przez ten długi szereg lat położył w Bośni wielkie zasługi, podnosząc kraj ekonomicznie i kulturalnie. Ustąpił miejsca dr. Billińskiemu, sam zaś usunął się chwilowo w zacisze życia prywatnego niemal w tym samym dniu, gdy hr. Berchtold obejmował ster spraw zewnętrznych monarchji.

Niedługo zażywał spoczynku. Węgierski prezes ministrów Lukacs powołał go na ministra dworu królewskiego, a w połowie stycznia 1915 r., gdy hr. Berchtold usunął się z zajmowanego stanowiska, bar. Burian został jego następcą. Wojna srożyła się już w całej pełni. Baron Burian przedewszystkiem zaznaczył niewzruszoną podstawę przynależności Austrii z Niemcami i pierwsze kroki w swej działalności skierował w podróży do Berlina i do niemieckiej głównej kwatery.

I później niejednokrotnie bar. Burian porozumiewał się z kanclerzem Rzeszy Bethmannem Hollwegiem, a prasa berlińska za każdym razem silnie podkreślała zgodność poglądów i opinję między kierownikami obu państw zaprzyjaźnionych.

Jednym z głównych zadań, jakie wówczas siłą rzeczy narzucały się austro-węgierskiemu ministrowi spraw zewnętrznych było powstrzymanie Włoch od zejścia ze stanowiska neutralnego, do owej pory zajmowanego. Znałe są wysiłki i zabiegi Austrii, czynione w tym kierunku. Niestety, zabiegi te nie przyniosły pożądanego wyniku. Agitacja „interwencyjonistyczna“, domagająca się udziału Włoch w wojnie wzięła górę. Po burzliwych posiedzeniach włoskiego parlamentu 23-go maja 1915 roku Włochy wypowiedziały wojnę Austrii, niepomnie wskazówek, jakie dawały wypadki wojenne w Galicji, gdzie w wielkiej bitwie pomiędzy Gorlicami a Tarnowem przełamany został front rosyjski.

W tym czasie dyplomacja austriacka odniosła tryumf poważny, pozyskując za pośrednictwem hr. Tarnowskiego Bułgarję, która przylączyła się do państw centralnych jako sprzymierzeniec.

Za rządów bar. Buriana nastąpiło też proklamowanie przez państwa centralne niepodległości Polski, poprzedzone przyjęciem delegacji warszawskiej z ś. p. rektorem Brudzińskim na czele. Wówczas to bar. Burian mówił do Polaków:

— „Miejcie, panowie, całkowite do nas zaufanie. Złóżcie losy Polski w ręce państw sprzymierzonych i wszystkimi siłami materialnymi i moralnymi przychylicie się do urzeczywistnienia postanowionego przez Austro-Węgry i Niemcy dzieła historycznego—wskrzeszenia wolnego, samodzielnego Królestwa Polskiego“.

Wkrótce po śmierci cesarza Franciszka Józefa bar. Burian ustąpił miejsca kierownika spraw zewnętrznych hr. Czerninowi, pozostając na stanowisku wspólnego ministra finansów. Obecnie znów obejmuje urząd, piastowany z krótką przerwą, niemal przez cały ciąg wojny.

## Sprawozdanie adm. racji niemieckiej.

Berlin, 18 kwietnia.  
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo. W tygodniu ubiegłym jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w sferze blokad dookoła wysp Azorskich 5 parowców i 2 żaglowce, z których grecki parowiec „Kithina“ (2240 t.) oraz irancuski „Qued Sébou“ (1540 t.) były uzbrojone.

Na parowcu francuskim znajdowało się 150 żołnierzy oraz armaty.

Zdobyto jedną 9-cio centymetrową i jedną 7 i pół centymetrową.

Szczególnie cennymi były ładunki, przeznaczone dla wroga, a składające się: z oliwy, z orzechów kokosowych, orzechów, bawełny, gumy, wosku, żelaza i stali. Łódź podwodna przywiozła do kraju na użytek niemieckiej gospodarki wojennej 27 tonn gumy oraz 5 tonn wosku.

Szef admiralicji.

## Echa ustąpienia hr. Czernina.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące cesarskie pismo odrębne:

„Kochany hr. Czernin! Jednocześnie z mianowaniem mego wspólnego ministra skarbu bar. Stefana Buriana ministrem mego dworu i spraw zagranicznych zwalniając pana niniejszem z tego urzędu oraz z tymczasowego prowadzenia spraw, które panu prowadzić poleciłem pismem z dnia 13 b. m., przy przyjmowaniu pańskiej dymisji. Podczas jednej z najważniejszych epok dziejów świata, pan, w interesie polityki, która miała być miarodajną dla mojej dynastji i mego państwa, w sposób pełny poświęcenia i spełniając niezmiernie swoje obowiązki, położyłeś wybitne zasługi, które dla słusznego zadowolenia nie będą panu zapomniane, jako osiągnięte sukcesy, które w pierwszej linii doprowadziły do pośredniczenia przy zawarciu pierwszego traktatu pokojowego pomiędzy cierpiącą ludzkością. Zasluzylesz przeto na moje nieprzemijające podziękowanie oraz zdobyłeś całkowite moje uznanie, któremu niniejszem chętnie daję gorący wyraz. A jako zewnętrzny tego wyraz, wprawdzie nie całkowicie temu odpowiadający, obdarzam pana brylantami do wielkiego krzyża mego orderu św. Szczepana. Również chcę pana zapewnić o mojej dalszej życzliwości, a także mam nadzieję, że i pan zechcesz nadal złożyć mi i dobru moich państw swoje wyjątkowe talenty.“

Karol m. p.  
Czernin m. p.

Inne pismo wystosowane zostało do bar. Buriana z nominacją na ministra c. i k. dworu, oraz spraw zagranicznych.

## Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Telegraficzne Biuro Korespondencyjne donosi:

Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezesa ministrów Wekerle'go narada ministrów, w której przyjęli udział wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem nieobecnego w Budapeszcie ministra handlu Szleranyi'ego, oraz ministra a latere hr. Aladara Zichy'ego.

Krótkotrwała narada gabinetu postanowiła o dymisji rządu, poczem obecni członkowie gabinetu podpisali podanie o dymisję.

Wiedeń, 18 kwietnia.  
(Telegram W. A. T.).

W wiedeńskich kołach politycznych liczą się z możliwością utworzenia na Węgrzech gabinetu koncentracyjnego, w którym, przy całkowitem uwzględnieniu partji pracy narodowej przypadnie w udziale poważna rola hr. Andrassy'emu.

## Podatki w Niemczech.

Berlin, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Pomiędzy przedłożonymi parlamentowi przez rząd projektami nowych podatków znajduje się podatek komunikacyjny, który zakreślony jest w szerokich ramach.

Podatki komunikacyjne, podług tego projektu, będą rozszerzone lub podwyższone.

Większe dochody mają dostarczyć: podatek giełdowy o 200 milionów marek, podatek wekslowy o 400 milionów marek, podwyższenie taryfy pocztowej — 125 milionów marek, podatek od obrotów — 1200 milionów marek, razem przeto o 1520 milionów marek rocznie.

Listy, które dotychczas kosztowały 7 i pół feniga, mają w przyszłości kosztować 10 fen.

Cena kart pocztowych w komunikacji pozamiejskiej podniesiona będzie do 10 fen.

Podwyższone będą również ceny posyłek druków, papierów i t. d., przyczem do 100 marek podwyżka wyniesie 5 fen., powyżej 100 marek — 10 fen.

Podatek państwowy od telegramów wynosić będzie w przyszłości o 3 fen. więcej, zaś 10 procentowy dodatek do telefonów podniesiony będzie do 20 proc.

Budapeszt, 18 kwietnia.

O chwilach, które poprzedziły nominację bar. Buriana na ministra spraw zagranicznych, „Az Est“ podaje szczegóły następujące:

W dniu 16 b. m. prezydent gabinetu węgierskiego, dr. Wekerle, był zrana na audjencji u króla, poczem zwołał niezwłocznie radę ministrów.

Na godz. 10 król wezwał do siebie hr. Tiszę, z którym udał się na wycieczkę samochodową do Aleszet, w celu odwiedzenia chorej arcyksiężny Klotyldy.

Tam przebywał już baron Burian i wielki marszałek dworu, Mikołaj Szeceen.

W drodze powrotnej król jechał samochodem z bar. Burianem, a za nimi podążali hr. Tisza i marszałek.

Po przyjeździe tych panów do Budapesztu nastąpiło niezwłocznie podpisanie nominacji.

O godz. 3-jej popołudniu król wyjechał do swej posiadłości Gödöllö.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Korrespondenz Austria“ donosi: Posłowie ks. prałat Hauser, oraz prof. Waldner przybyli wczoraj w południe do prezesa ministrów v. Seidlera, aby zwrócić mu uwagę w imieniu swoich partji na głębokie oburzenie, jakie wywołały w kołach niemieckich wydarzenia ostatnich dni.

Prezydent ministrów odparł, iż wie o tem oburzeniu i mocno ubolewa.

Chciałby on jednak wskazać na to, że ze zmianą ministra spraw zagranicznych nie nastąpi żadna zmiana kierunku polityki ani zewnętrznej, ani wewnętrznej.

Przy sposobności prezesa ministrów ze szczególnym naciskiem zaakcentował, że podług znanych mu niezłomnych postanowień Korony ci wszyscy, którzy oczekują zbawienia od koalicji, potraktowani będą jako wrogowie państwa.

## Przed ofensywą austriacką.

Lugano, 18 kwietnia.

„Corriere della Sera“ donosi na podstawie informacji z dobrego źródła, że ofensywa austriacka na linii monte Grappo — Alpy Judykaryjskie nastąpi w ciągu 2—3-ech nadchodzących tygodni.

## Na froncie zachodnim.

Berlin, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W Bailleul wróg stawiał niesłychanie zacięty opór.

Rozkaz marszałka Haiga, aby nie cofać się ani na krok, miał być tu, jak się zdaje, spełniony z całą ścisłością.

Po zdobyciu wyżyn na zachód od tej miejscowości utrzymanie angielskich stanowisk w samym mieście stało się niemożliwym, tembardziej, że o świcie wojska niemieckie kontynuowały swój atak na linię Lille - Cappelynde.

O wczesnym brzasku zdobyto mocno ufortyfikowany i zaciekle broniony punkt oparcia Cappelynde, przyczem w ręce niemieckie wpadło 300 jeńców, należących do dwóch dywizji angielskich.

Pomimo to Anglicy usiłowali utrzymać miasto — pomocą swoich licznych gniazd karabinów maszynowych.

Wojska niemieckie, które wtargnęły z północno-wschodu i z północno-zachodu pokonały opór za pomocą walk na granaty ręczne.

W związku z zajęciem ważnego punktu Bailleul, z którego idzie 9 dróg w różnych kierunkach, atak rozszerzył się na całym froncie.

Pułki niemieckie zstąpiły z wyżyn północnych i zdobyły dalszy teren.

Ogółem przy zdobyciu Bailleul wzięto 700 jeńców. Krwawe straty Anglików są tu szczególnie ciężkie.

Z godnem uznaniem i szacunkiem poświęcają Anglicy w tem miejscu coraz nowe świeże siły.

## Watykan a pokój.

Lugano, 18 kwietnia.

Rzymskie dzienniki katolickie zaprzeczają doniesieniom gazet francuskich, o mającem wkrótce nastąpić nowym kroku pokojowym ze strony Papieża, w związku z audjencjami, udzielonemi prałatowi Marchepi.

Prałat ten, przed swym powrotem do Berna, był wogóle przyjęty na audjencji tylko jeden raz.

## Kamieniew uciekł.

Sztokholm, 18 kwietnia.

„Tidningen“ dowiadyuje się, że internowany przez władze finlandzkie w charakterze zakładnika, ambasador bolszewicki w Wiedniu, Kamieniew, zdołał omylić czujność straży i zbiec.

Podobno dotarł on już do Petersburga.



Kamieniew.

Nowy ambasador rosyjski w Wiedniu.

## Ambasador bolszewicki.

Sztokholm, 18 kwietnia.

Wobec przedłużającej się choroby Joffego, wysunięto kandydaturę referenta komisariatu dla spraw zagranicznych, Karachana, na stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie.

## Służba wojskowa w Irlandji.

Amsterdam, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Algemeen Handelsblad“ donosi z Londynu:

Po dłuższych debatach odrzucony został 296 głosami przeciwko 123 projekt niewprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Irlandji, natomiast przyjęty został projekt o powszechnej służbie wojskowej w trzecim czytaniu 301 głosami przeciwko 103.

Asquith, oraz jego zwolennicy powstrzymali się od głosowania.

## Ks. Hohenlohe.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz przyjął na specjalnej audjencji austriacko-węgierskiego ambasadora w Berlinie księcia Gottfryda Hohenlohe'ego.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Podług „Neue Freie Presse“ pogłoska o ustąpieniu księcia Hohenlohe'ego ze stanowiska ambasadora przy dworze berlińskim jest niezgodna z prawdą.

## Jeszcze Bolo hasza.

Genewa, 18 kwietnia.

Rozstrzelany wczoraj Bolo-pasza, żegnając się ze swym bratem, monsignorem Bolo, oświadczył mu — jak donosi „Petit Parisien“ — że wkrótce ten sam los, co jego spotka również kilka bardzo wybitnych osobistości.

Genewa, 18 kwietnia.

„L'homme Libre“ donosi, że rezultaty zakońzonego w ubiegły wtorek śledztwa, zarządzonego w związku z ostatnimi zeznaniami Bolo paszy, wywołały niezwykłą sensację w Izbie.

Dwaj wybitni politycy, na których dotychczas nie ciążyły żadne podejrzenia, zostali silnie skompromitowani.

# KOMUNIKATY URZĘDOWE.

## Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 18 kwietnia:

### Zachodni teren walk.

Nieprzyjaciół oddał nam wczoraj wielkie połacie ziemi flandryjskiej, okupionej przez niego wielkimi ofiarami w ciągu wielomiesięcznych walk. Armja generała Sixta Arnima, następując ostro na uchodzącego krok za krokiem przeciwnika, odebrała mu **Poelkapelle, Langemark, i Zonnebeke** i odrzuciła nieprzyjaciela za strumień Stee.

Na południu od jeziora Blankart nieprzyjaciół kontratakami zahamował nas w posuwaniu się naprzód.

Na północy od Lys zdobyliśmy teren pod gęstą osłoną ognia i uśmierzyliśmy kilka siedlisk karabinów maszynowych. Walki w ostatnich dniach dały nam z górą 2,500 jeńców, kilka armat i wiele karabinów maszynowych.

Na polu bitwy po obu stronach Somme, wzmagająca się od czasu do czasu walka ogniowa, nabrała większej siły pod Moreuil i Montdidier.

Na wschodnim brzegu Mozy powiodły się w zupełności mniejsze przedsięwzięcia pod Ornes i Watronville, dając nam w rezultacie jeńców.

Na północy od Flerey (między Mozą a Mozela) rozchwiała się z dużymi stratami energiczne natarcie francuzów.

Z innych widowni wojny nic nowego.

*Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.*

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 18 kwietnia wieczorem:

We Flandrii i na polu bitwy nad Lys sytuacja nie uległa zmianie.

Na północy od Moreuil zlane zostały krwawo silne ataki francuskie.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 18 kwietnia:

Pomiędzy jeziorem Garda oraz nad Piave—ożywione walki artyleryjskie i działalność lotnicza.

W Albanii aspirant oficerski Ariagi osiągnął 24 zwycięstwo w walce powietrznej.

Szef sztabu generalnego.

## Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 18 kwietnia:

W nocy z 17 na 18 kwietnia Ostendę ostrzeliwano z morza. O uszkodkach militarnych nie doniesiono.

Nasze siły zbrojne, złożone z 70 torpedowców, skierowały ogień przy pomocy 600 pocisków, 18 kwietnia rano na magazyny nieprzyjacielskie i punkty koncentracyjne pomiędzy Dunkierką i Nieuportem.

Szef sztabu admiralicji.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18 kwietnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 17 kwietnia:

Front kaukaski: Wojska nasze zbliżają się planowo do okolicy Karsu.

Na wybrzeżu kawalerja nasza zajęła Czurnuksu (Kubolęty). Pościg trwa dalej.

O ile dotychczas stwierdzić zdołano nasze wojska w Batumie wzięły do niewoli z pośród obecnych elementów 600 ludzi w uniformach oficerskich oraz 2,000

ludzi w odzieży żołnierskiej. Zdobyto 25 dział różnego kalibru, lokomotywy i wiele wagonów amunicyj, jak również wiele artykułów żywnościowych i zapasów prowiantu.

Na froncie palestyńskim odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

## Komunikat angielski.

London, 18 kwietnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 17 kwietnia:

Wskutek postępów, poczynionych przez nieprzyjaciela nad Lys, wojska nasze, które trzymają się na naszych czołowych stanowiskach na zachodzie od Ypres, cofnięte zostały na naszą nową linję.

## Powrót dr. Kühlmanna.

Berlin, 18 kwietnia. (T. wł.) „Berl. Tageblatt“ dowiaduje się, iż sekretarz stanu dr. von Kühlmann powrócił jutro rano z wielkiej kwatery głównej do Berlina. Sekretarz stanu nie uda się jednak natychmiast do Bukaresztu dla kontynuowania rokowań pokojowych i podpisania traktatu pokojowego, lecz pozostanie przez kilka dni w Berlinie.

## Kancelarz Rzeszy w kwatrze głównej.

Berlin, 18 kwietnia. (T. wł.) Kancelarz Rzeszy hr. Hertling przebywa jeszcze w wielkiej kwatrze głównej i narazie jeszcze nie powróci do Berlina.

## Odjazd posła hr. Mirbacha do Moskwy.

Berlin, 18 kwietnia. (T. wł.) „Voss. Ztg.“ pisze: Ze strony niemieckiej znowu podjęte zostały obecnie stosunki dyplomatyczne z Rosją. Dzisiaj posel niemiecki przy rządzie rosyjskim, hr. Mirbach, odjechał do Moskwy. W towarzystwie jego znajduje się tajny radca legacyjny Riezler, który dotychczas przebywał w Sztokholmie i potrafił nawiązać tam stosunki z bolszewikami.

## Urlop ks. Hohenlohe.

Wiedeń, 18 kwietnia. (T. wł.) W sterach parlamentarnych opowiadają, iż baron Burian rozproszył zamiar podania się do dymisji ambasadora berlińskiego, ks. Hohenlohe. Ks. Hohenlohe weźmie obecnie urlop.

Wiedeń, 18 kwietnia. (T. wł.) Cesarz Karol przyjął dzisiaj na specjalnej audjencji m. in. ambasadora austriacko-węgierskiego w Berlinie, ks. Hohenlohe.

## Utworzenie nowego gabinetu.

Wiedeń, 18 kwietnia. (T. wł.) Depesza prywatna „Nord. Allg. Ztg.“: Według doniesienia dziennika „Fremdenblatt“ prezes ministrów dr. Wexlerle znowu otrzymał prawdopodobnie polecenie utworzenia gabinetu, jednakże gabinet zostanie uzupełniony przez kooptację członków stronnictwa hr. Tiszy.

## Clemenceau o pertraktacjach Austrii.

Paryż, 18 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Agencji Havasa: Na wspólnym posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych, armji i marynarki Clemenceau mówił o okolicznościach, w jakich Austria podejmowała próby, by przy pomocy pertraktacji pokojowych doprowadzić rozłam wśród koalicji.

Clemenceau cały materiał aktowy w tej sprawie doręczył komisji do spraw zagranicznych, która go opracuje i złoży odośne sprawozdanie.

## Zwrot własności kolonistom niemieckim.

Kijów, 18 kwietnia. (T. wł.) „Kijewskaja Mysl“ komunikuje, iż ukraiński minister rolnictwa zdecydował, że kolonisci niemieccy, którzy w roku 1915 wskutek przesładowań rosyjskich z racji wojny zostali wydaleny z Wołynia, mogą otrzymać z powrotem swój inwentarz, swą własność i grunt, na podstawie tymczasowego prawa rolnego.

## O pokój z Finlandją.

Kopenhaga, 18 kwietnia. (T. wł.) — Wiadomości, nadchodzące z Finlandji, głoszą, iż rewolucjonisci uważają swą sytuację za nieczoną. Rząd rewolucyjny miał, jak donoszą z Petersburga, postanowić przedstawić rządowi w Wasa traktat pokojowy, w myśl którego władza rządowa ma na przyszłość przejść na sejm krajowy, którego prezydent ma być jednocześnie

prezydentem republiki fińskiej. Wśród czerwonej gwardji w Wyborgu daje się zauważyć skłonności do buntu.

## Klęski czerwonej gwardji.

Sztokholm, 18 kwietnia. (T. wł.) — Według depeszy z Abo, czerwona gwardja straciła również Salo, Nystad, Riikimaeki i Lichtis. Wojska niemieckie połączyły się z armją Mannerheima, tak iż cały południowy wschód Finlandji został oswojony od wicherzycieli. Czerwona gwardja została całkowicie otoczona pod Toiala.

## Po zdobyciu Abo.

Sztokholm, 18 kwietnia. (T. wł.) — Korespondent dziennika „Aftonposten“ donosi z Abo, iż po zdobyciu miasta przez białą gwardję okazało się, iż czerwona gwardja wyrządziła wielomilionowe szkody, zniszczywszy 13 parowców stojących w porcie, urząd telegraficzny i centralę telefonów. Artykuły żywnościowe wywieziono, interesy handlowe i urzędy ograniczono, zaś wszystkie gmachy publiczne uległy spustoszeniu. Białą gwardję, która wkroczyła do miasta pod dowództwem hr. Ehrensvaerda, witano jak zbawców.

## Trudności w rokowaniach.

Berlin, 18 kwietnia. (T. wł.) „Berliner Tageblatt“ pisze: Co do komunikowanych z innej strony doniesień o trudnościach, do jakich doprowadziły podczas rokowań z Rumunją antagonizmy pomiędzy Bułgarią i Turcją, dowiadujemy się, co następuje:

„Sprawa dotycząca portu Constanzy, następczoła poprawda pewne trudności, lecz dzisiaj można uważać je za rozwiązane. Różnice poglądów, istniejące na tym punkcie, zostały usunięte. W sprawie doniesienia, iż Bułgaria pragnęłaby również mieć Saloniki, oznajmiono nam, iż Bułgaria nie narzuciła sprawy Saloniki.

## Traktat angielsko-francuski.

Genewa, 18 kwietnia. (T. wł.) Na mocy niedawno zawartego pomiędzy Anglią i Francją długoterminowego traktatu ustalone zostało, iż w Calais wyższe sądownictwo powierzone zostało Anglii. — Władza policyjna już od dłuższego czasu znajduje się w rękach angielskich.

## Paryż pod grozą bomb.

Bern, 18 kwietnia. (T. wł.) Ostatni niemiecki atak powietrzny na Paryż w nocy z 12 na 13 kwietnia wyrządził, jak donoszą pisma paryskie, znaczne szkody. Prasa komunikuje iż na pewnej bardzo ruchliwej ulicy w centrum miasta bomba uczyniła olbrzymią wyrwę naprzeciw kolei podziemnej, przerywając dopływ gazu. Wybuch oraz pożar, przezeń wzniecony, wyrządził niezwykle wielkie szkody materialne. — W promieniu 200-metrowym wszystkie domy zostały uszkodzone. Również stacja kolejki podziemnej została silnie uszkodzona. Wiele osób zostało w ten miejscen zabitych i wiele zasypanych.

Pisma komunikują, iż Niemcy obrali nową taktykę. Przypuszczają, że lobnicy niemieccy przelecteli łagodnym spadkiem nad linjami niemieckimi, ażeby nie zwracać uwagi hałasem motorów. Natychmiast po pierwszym alarmie wieczorem o godz. 10 m. 10 usłyszano również pierwszy wybuch.

## O zagrożone kopanie w Bethune.

Bern, 18 kwietnia. (T. wł.) Eksploatację kopalni węgla w Bethune, znajdujących się obecnie pod ogniem niemieckim, narazie zawieszono. Na konferencji pomiędzy Clemenceau, Fochem i Pétainem mają być poczynione przygotowania, celem ewentualnego zatopienia kopalni w razie potrzeby.

## Zburzenie Laonu przez francuzów.

Berlin, 18 kwietnia. (T. wł.) Na centrum miasta spadło znowu przeszło 200 pocisków ciężkiego kalibru. Miasto poniosło znowu ciężkie szkody.

## Los rodziny carskiej.

Kopenhaga, 18 kwietnia. (T. wł.) — Rodzinę carską przewieziono z Tobolska na Ural w obawie przed interwencją Japonji. Car czuje się podobno dobrze i korzysta z pewnej swobody; czytuje pisma i śledzi z wielkiem napięciem wydarzenia w polityce wszechświatowej.

Kopenhaga, 18 kwietnia. (T. wł.) — Korespondent pisma „Politiken“ w Haparandzie dowiaduje się z dość pewnego źródła, iż siery wpływowe dążą do tego,

ażeby uzyskać dla cesarzowej rosyjskiej pozwolenie na opuszczenie Rosji i podróż do Danji. Lenin pod pewnymi warunkami nie jest przeciwny wyjazdowi cesarzowej.

## Wstrzymana komunikacja.

Rotterdam, 18 kwietnia. (T. wł.) — „Nieuwe Courant“ donosi, że prywatna komunikacja okrętowa na linii Calais-Dover została całkowicie zawieszona.

Komunikat urzędowy motywuje to zarządzenie koniecznością zapobieżenia szpiegostwu.

Obecnie komunikacja między Francją a Anglią odbywa się wyłącznie na linii Le Havre—Portsmouth.

## Zmiana gabinetu czilijskiego.

Bern, 18 kwietnia. (T. wł.) „Times“ donosi z Santiago de Chile: Gabinet koalicyjny ustąpił, ażeby prezydent mógł zorganizować ministerjum liberalnego aljansu, który odniósł zwycięstwo podczas ostatnich wyborów do parlamentu.

## Storpedowanie statku hiszpańskiego.

Madryt, 18 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie biura Reutersa: Statek hiszpański „Louisa“ został storpedowany, 3 ludzi zalogi zatono.

## Nominacje w Anglii.

London, 18 kwietnia. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi urzędowo: Lord Milner został sekretarzem stanu wojny, Earl of Derby — ambasadorem we Francji, zaś sir Hanston Chamberlain — członkiem rady wojennej.

## Mowa Geddesa.

Bern, 18-go kwietnia. (Tel. wł.) Sir Ouekland Geddes w mowie, wygłoszonej 10 kwietnia w londyńskiej Izbie handlowej, podkreślił nagłą potrzebę ludzi dla armji. Spodziewano się poprawda, że wojska amerykańskie przybędą wcześniej w większej sile na europejską widownię walk, niż to jest możliwe obecnie, lecz z powodu okoliczności, usuwających się z pod kontroli ludzkiej, siła ogólna wysłanych wojsk amerykańskich będzie mniejszą, niż pierwotnie przypuszczano. Dlatego też ciężary, ponoszone przez Anglię, są większe.

„Danych liczbowych, niestety, przytoczyć nie mogę—ciągnął dalej Geddes, lecz cyfry te są bardzo wysokie. Wiem, iż przeprowadzenie projektu o powinności wojskowej stanowi śmierć i ruinę wielu gałęzi przemysłu, lecz jest to mniejsze zło, niż śmierć i ruina całego narodu. Wielka bitwa we Francji i Flandrii może, należy liczyć na to, zakończyć się zabraniami przez Niemców portów francuskich, i będziemy potrzebowali zatem armji, którą należałoby utworzyć z ludzi starszych, ponieważ nie możemy poświęcić na to ludzi młodszych. Przesilenie w tej wojnie zbliża się coraz bardziej. Musi ono nadejść teraz, w tym roku.“

## Ostatnie wiadomości.

### Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

#### Rozwój syndykatu rolnego.

(o) Niczwycięły rozwój syndykatu rolnego budzi powszechną uwagę. Instytucja ta posługują się zarówno właściciele ziemscy, jak również drobni chłopci. Syndykat wynajął w Wawrszawie dom, do którego zostaną przeniesione biura i magazyny.

#### Bezrobocie prasowaczek.

(o) Prasowaczki w warszawskich pralniach bielizny zawiesiły pracę. Domagają się one podwyżki płacy od 100 do 400%.

**Składajmy ofiary na szkołę Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.**

## Na marginesie chwili.

Warszawa, 19 kwietnia.

Książę Maciej Radziwiłł powiedział w Kielcach do swoich wyborców, którzy go jednak nie wybrali, jedno zdanie szczególniejszego znaczenia:

„Te rynki zbytu, któreśmy posiadali przy współistnieniu z Rosją, zachowamy nadal przy przynierzu z Rzeszą Niemiecką...”

Jest to, oczywiście, najsluszniejszy wniosek. Ale go nikt dotąd nie powiedział tak otwarcie, jak to uczynił ks. Radziwiłł.

A przecież nasz „pasywizm” i nasz „neutralizm”, trwający już rok trzeci, właśnie w owych „rynkach wschodnich” miał swoje najbardziej życiodajne źródło.

Polityka kieszeni, polityka zysków osobistych, lub przewrotnie agitowana polityka społeczno-nobolnicza — stawała ponad polityką państwowo-twórczą.

Robotnikowi fabrycznemu wmawiano, że utraci swe zarobki, gdy raz na zawsze Polska rozgraniczy się od Rosji. A fabrykant czy rzemieślnik wszystko zło dla Polski mierzył tylko własnym, uszczuplającym się wskutek wojny, rachunkiem bieżącym...

I otóż mylił się i mylił stanowczo. Przymierze polsko-niemieckie, zawarte w czasie, zanim może nastąpić przymierze niemiecko-rosyjskie, zapewni Polsce w przyszłości olbrzymią ekspansję ekonomiczną na całym obszarze wschodu Europy.

Czytając przedwcześnie zgasłego, a znakomitego ekonomistę polskiego, Purwina, który ostrzegał Polaków przed rzekomym „niebezpieczeństwem niemieckim” w znaczeniu gospodarczym.

Polska ma swoje siły ekonomiczne nie-spożyte.

Polsce wolnej i niepodległej, Polsce państwowej, nikt nie będzie groźnym, o ile lekdomyślnie sama sobie nie nałoży pęt samobójczych.

W „Kurjerze Wawzawskim” pan B. K. domaga się, by do tworzącej się polskiej Rady Stanu mianowani zostali przez Radę Regencyjną przedstawicielami „reprezentanci przemysłu i handlu”, jako reprezentanci „interesów, niedostatecznie jeszcze zabezpieczonych przez dotychczasowe wybory”...

Jest to poławicznie tylko słuszne. W tej chwili na plan pierwszy wysunąć należy zagadnienia polityczne, a nie ekonomiczno-gospodarcze.

Te przyjdą w swoim czasie. Dzisiaj trzeba tworzyć sojusz polityczny, bo tylko na jego podłożu będzie można zbudować współdziałanie gospodarcze.

Dzisiaj trzeba najpośpieszniej kłaść fundamenty pod zasadniczą reformę społeczną, trzeba normować stosunek pracy do kapitału, a do tego najmniej są powołani tego kapitału właśnie reprezentanci i czciciele.

Oni zahamować mogą to, co dla politycznej mocy państwa polskiego jest dzisiaj wprost niezbędne.

Skoro nasza lewica socjalna usunęła się od wyborów do Rady Stanu, skoro jej oficjalni przedstawiciele nie przyjmują wobec tego mandatów nominacyjnych, — pozostaje jedna droga:

Powołać do Rady Stanu jaknajwięcej polityków szczerych z obozu demokracji — i to takich tylko, którzy budowę państwa polskiego uważają za najpilniejsze zadanie, a sojusz z państwami centralnymi — za konieczność dziejowego rozwoju niepodległej Polski.

W ogłoszonym świeżo wywiadzie bułgarskiego dziennikarza z ex-premjerem polskim

Kucharzewskim, powitać trzeba pogląd tego ostatniego na stosunek Polski do Bułgarii.

Kucharzewski słusznie wierzy w przyszłą przyjaźń bułgarsko-polską.

Bułgarzy pierwsi wśród Słowian zrozumieli, jak okrutnie centralizm rosyjski zagrażał rozwojowi całej Słowianiny.

Gdy w roku 1908-ym byłem w Sofji, powiedział mi proroczo jeden z wybitnych polityków bułgarskich:

— Dzięki naszemu królowi, który z pochodzenia jest Niemcem, a z przekonań najlepszym jest dziś Bułgarem, — pierwszym Bułgarem w Bułgarii — nasza ojczyzna tak się wzmogła, że będziemy mogli wkrótce dopomóc Polsce do zrzucenia jarzma moskiewskiego!

A ówczesny premier Malinow dodał:

— Pamięć o Warnie czczona jest w pieśni i w armji bułgarskiej!

Wobec ostatnich głosowań w „Skupczyźnie” senbskiej, gdzie znaczna większość posłów zażądała zakończenia wojny i sojuszu z państwami centralnymi, nastąpił najwyraźniej zwrot zasadniczy i w Serbji.

W Belgradzie w roku 1908-ym wierzono święcie w potęgę Rosji.

Ta wiara maityna była pierwszą iskrą do wybuchu wielkiej wojny wszechświatowej.

Dzisiaj do poglądu Kucharzewskiego o przyjaźni bułgarsko-polskiej dodać mogę przekonanie moje o zbliżającej się również przyjaźni polsko-serbskiej.

Te obie przyjaźnie zrodzą się na podłożu wspólnych interesów całej środkowej Europy, zarówno politycznych, jak i gospodarczo-kulturalnych.

Narodowo-demokratyczna „Gazeta Poranna” doniosła w tych dniach, że w Bobrujsku, gdzie jest główna kwatera I polskiego korpusu generała Dowbór-Muśnickiego, wychodzi polska gazeta codzienna, p. t. „Placówka”, przeniesiona tam z Mińska Litewskiego.

Byłaby to wiadomość bardzo pomysłna, gdyby nie to, że naczelnym redaktorem „Placówki” jest p. Antoni Sadzewicz, wybitny narodowy demokrat, b. współredaktor moskiewskiej „Gazety Polskiej”.

Szanuję wszelkie przekonania i jestem za wolnością słowa.

Ale czy w środowisku wojska polskiego, które zgłosiło się świeżo pod rozkazy Rady Regencyjnej, może z korzyścią dla polskiej pracy państwowo-twórczej pracować publicysta, zasadniczo stojący na przeciwnym stanowisku politycznym?

Czy to nie jest tworzenie jedną ręką, a burzenie — drugą?...

M. Starza.

## O większą własność polską w Galicji

Uchwała Ukraińców.

Jak „Czas” donosi ze Lwowa, cichą dotąd agitację za oddaniem nieobrobionych gruntów wielkiej własności pod zarząd gminy, na wzór podobnych zarządzeń w nowej republice ukraińskiej, podjął teraz jawnie Narodnyj Komitet ukraiński. Na ostatnim posiedzeniu uchwalili następujące żądania do rządu:

- 1) Aby rząd uwolnił włościan od przymusowych robót na gruntach dworskich obszarów;
- 2) aby uprawę gruntów, których obszary dworskie własnymi siłami obronić nie są w stanie, oddano gminnym komisjom uprawy roli, względnie gminom;
- 3) aby rząd oddał dozór nad przeprowadzeniem robót około uprawy roli organizacjom rolniczym i zapewnił tymże dostateczny wpływ na ustalenie cen robocizny;
- 4) aby rząd zniósł wojskowe rolnicze or-

a to przez wzgląd na częste bardzo ataki gazowe lotników włoskich. Biorąc to za żart, podziękowaliśmy, przyrzekając nie ruszać się nigdzie bez owych masek; uczyniona jednak przez kilku kolegów próba utrzymania jej przez kilka minut na twarzy, znieśliśmy ich do zaniechania tej niemiłej przyjemności.

Do wielu niewygód, z którymi musieliśmy się pogodzić należał też zupełny brak jakiegokolwiek światła w sali teatralnej. Zaradziliśmy temu w ten sposób, że po obydwu stronach budki suflerskiej ustawiono dwie samochodowe latarnie. Otrzymane w ten sposób światło rozświetlało naprawdę nieznośną swą karbidu, ale zato oświetlało grających mogli. Gdzież je można śmielej zastąpić wszelkie braki powiedzeniem, — ano wojna, — jeśli nie na froncie. Ta wyrozumiałość sprawiła też, że bawiono się wesoło, a raczej naszymi nogami, — doskonale.

Kolację spożyliśmy pod gołym niebem przy świetle księżycy, najmniejsze bowiem światło groziło odwiedziarami nietylko lotników, ale i granatów. Na podwórzu komendy ustawiono stoły w dużą poćkową, gdzie zajęliśmy miejsce. Orkiestrę wpakowano do stajni obok.

W czasie kolacji wznoszono wiele toastów, zagłuszanych wesołym tusem orkiestry, albo niemilosierną, kakaofoniczną muzyką armat. Po kolacji, prowadzeni przez znajomych, poszliśmy w kilka osób na obserwowanie pozycji. Z pobliskiego pagórka mogliśmy widzieć doskonale działanie włoskiej artylerji. Na przestrzemi między Gorycja a M-te San

ganizacje, oraz, aby pomoc ze strony wojska do różnych robót otrzymywali włościanie za pośrednictwem swojej gminy, względnie komisji uprawy roli i rolniczych organizacyi.

Czy właściciele wielkich obszarów, których grunty oddane by były pod zarząd i na użytek gminy, otrzymacby mieli jakieś odszkodowanie, czy udział w plonach, o tem rezolucje Narodnego Komitetu nic nie mówią.

## Walki o Ypres.

Historja wojny obecnej zapisze wielki rozdział o walkach o Ypres, oraz o ostatni skrawek zachodniej Flandrii. Jeszcze w roku 1914, podczas wielkiego pochodu wojsk niemieckich przez Belgię i Flandrję, oraz pod Paryż, komunikaty urzędowe donosiły o krwawych walkach nad Izera i pod Ypres. Wówczas to armja niemiecka, po zajęciu Ostendy dotarła nad Izera i zajęła front dotychczasowy, Nieuport—Dixmuiden—Ypres—Wyt-schaete—Warneton—Armentières. Odwrót z nad Mamy i zerwanie tam w północnej Francji, wreszcie rozwijające się operacje wojenne na froncie wschodnim, wpłynęły na powstrzymanie ofensywy niemieckiej na froncie belgijskim i francuskim, co uratowało szczątki armji belgijskiej od ostatecznej zagłady.

Niemieckie kienownictwo wojskowe zmieniło w roku 1914 swój pierwotny plan wojenny i, skierowawszy akcję wojenną na inne fronty bojowe, na froncie flandryjskim, Nieuport—Ypres—Armentières ograniczyło swe operacje do zmudnej walki pozycyjnej.

W ciągu trzech lat wojny sytuacja na tym froncie prawie wcale nie ulegała zmianie. Wojska niemieckie zbudowały tam silne stanowiska obronne, mając przed niemi dziesiątkowaną i uszczuploną do ogólnej liczby około 50,000 ludzi armję belgijską, wzmoczoną przez Anglików i Francuzów. Z czasem, przez powołanie pod broń wszystkich Belgów przebywających na obczyźnie, armja belgijska wzrosła do liczby przeszło 100,000 ludzi i, przy pomocy sprzymierzeńców, zaopatrzyła się w odpowiednią ilość broni wszelkiego rodzaju, oraz amunicji.

Anglicy najlepiej zdają sobie sprawę z ważności obrony frontu flandryjskiego. Wiedzą oni bowiem, że dalszy odwrót belgijskich zagraża Dunkiercie i Calais a, co dalej i gdzie, południowo-wschodnim wybrzeżom Anglii. Dlatego też angielskie dowództwo wojskowe udzieliło Belgijskiemu daleko idącej pomocy i wysłało na front flandryjski kilka korpusów armji angielskiej. Również i Francuzi przyszli z pomocą i wysłali swoją armję na północ od Armentières.

Walki pozycyjne na froncie flandryjskim toczyły się ze zmiennym szczęściem. Po większej części stroną atakującą były tam wojska koalicyjne. Niemcy prowadzili przeważnie walkę obronną i, w celu uniknięcia nadmiernej a zbytecznych strat, ustępowali z miejscowości, które najbardziej wystawione były na działanie ognia nieprzyjaciela.

W roku 1917, alianci przeszli w południowej części frontu flandryjskiego do gwałtownej ofensywy i po długotrwałych a zaciętych walkach, zdołali wyprzeć wojska niemieckie na wschodzie od Ypres, aż poza miejscowość Paschendaele (15 km.) zaś dalej na południu poza linje Hollebecke—Messines—Warneton (8 km.). Zacięty opór wojsk niemieckich, oraz wielkie straty alianatów, wpłynęły bardzo szybko na powstrzymanie tej akcji zaczepnej, poczem operacje na froncie flandryjskim znowu zamieniły się w walkę pozycyjną, która trwała aż do kwietnia roku bieżącego.

Na początku roku bieżącego na froncie flandryjskim zaszły niejakie zmiany w ugrupowaniu wojsk koalicyjnych. Mianowicie od-

wolano z frontu tego wojska francuskie, powierzając obronę wyłącznie wojskom angielskim i belgijskim.

Cisza, jaka panowała na tym najbardziej ku północy wysuniętym froncie na terenie zachodnim, przerwana została z chwilą rozpoczęcia przez Niemców ofensywy pod Armentières. Upadek tego miasta, oraz posunięcie się wojsk niemieckich pod Bailleul i Merville, oddziały natychmiast na południową część frontu flandryjskiego. Walczące tam mianowicie wojska angielskie, pomimo zaciętego oporu musiały opuścić wszystkie miejscowości zdobyte z trudem w roku 1917-ym, jako to: Hollebecke, Wyt-schaete, Messines, Wulverghem Warneton i Dranont, dopuszczając Niemców na odległość 8 km. od Ypres, od strony południowej.

W dniu 17 kwietnia r. b. wojska niemieckie zaatakowały Anglików na wschodzie od Ypres i po zaciętej walce zdobyły miejscowość Paschendaele, zbliżając się na odległość 10 km. od Ypres od strony wschodniej. Zajęcie Bailleul i posuwanie się Niemców na Hazebrouck poczyna zagrażać Ypres od strony zachodniej, oraz armjom belgijskiej i angielskiej na froncie Nieuport—Ypres i angielskiej na froncie Guineby—Lens—Arras. Okazuje się więc, że pomyslna ofensywa niemiecka pod Arras posiada pierwszorzędne znaczenie i zagraża przedewszystkiem miejscowości Ypres, oraz całemu frontowi flandryjskiemu. Pomimo wielkich usiłowań, Anglikom nie powiodło się dotychczas powstrzymać parcia niemieckiego i, chociaż powoli, muszą codziennie opuszczać po kawałku zajęty teren.

Prawdopodobnie generał Foch wysłał już posiłki pod Ypres, ogalającą z wojsk inne części frontów francuskich. W krótkim czasie dowiemy się zapewne o odpieraniu pod Ypres szalonych kontrataków angielsko-francuskich, a jednocześnie depeze doniosą o rozpoczęciu ofensywy niemieckiej w tej części frontu, w której alianci najmniej się tego spodziewają.

Tak było idotychczas i tak zapewne będzie w przyszłości.

## Brygadjer Januszajtis

Nowomianowany wice-dyrektor komisji wojskowej, brygadjer Marjan Żegota Januszajtis, obejmuje powierzony sobie urząd w chwili doniosłej dla sprawy armji polskiej. O nowomianowanym pisze „Głos”: Ze wszechmiar zdolny, najmłodszy pułkownik polski, swą młodość pełną czynów i doświadczeń przeżywał jakgdyby w oczach całego społeczeństwa polskiego. Toteż popularność, jaką zdobył sobie, zwalnia nas od powtarzania jego wybitnych zasług.

Ograniczając się do ciasnych ram notatki przypomniemy, że urodził się w 1889 r. Po ukończeniu gimnazjum kształcił się w akademji rolniczej w Dublanach, która w ostatnich kilku latach przed wojną była ożywionym ogniskiem ruchu wojskowego wśród młodzieży. W znacznym stopniu dzięki jego inicjatywie powstały „Drużyny strzeleckie”, które skupiając w sobie młodzież narodowo-niepodległościową, działały równolegle ze Związkiem Strzeleckim. Ostatnie dwa lata przed wojną stał na czele Drużyn jako ich komendant; jego kierownictwu zawdzięczały one świetny rozwój technicznego wykształcenia, które dostarczyło Legionom większości pierwszorzędnych sił oficerskich.

Z wybuchem wojny połączył się z Piłsudskim, ale rychło w randze majora musiał wyruszyć z 2-gą brygadą w Karpaty. Prawie z każdą bitwą stoczoną tutaj, łączy się zasługi pułkownika Januszajtisa. Nad Stochodem po dwu latach tułaczki i wygojeniu ran zdoby-

## WIKTOR BIEGANSKI.

### Teatr polski na włoskim froncie.

Zwolnwszy znacznie biegu, auto wjechało wreszcie w ciasną uliczkę wioski. Wszędzie ruch ogromny. Wojsko porozmieszczane po domach, po stodolach, a także pod namiotami. Nas ulokowano znowu w pokoju obok sali teatralnej, który stałe zajmują malarz wojenny. Na ścianach i na stole pełno szkiców i akwarel. Łóżko, to zbiły z kilku desek łożek, wysłany — wiorami. Poduszek i okrycie zupełnie się tu nie używa.

Zaraz po przyjeździe gromadzić się zaczęli oficerowie radzi nas poznać i ofiarować swoje chętne usługi. Spokalem wśród nich wielu koleków ze szkół, a z niektórymi odbywałem nawet w 1915 roku moją służbę wojskową na Morawach. Wszystko to ludzie młodzi, krakowianie, posiadający wysokie odznaczenia za waleczność, a więc śmiały, weseli i serdeczni, — odrazu też nawiązaliśmy przyjacielskie stosunki... Niebawem oznajmiono nam, że pułkownik oczekuje nas z obiadem. Na stolach, na miejscach przeznaczonych dla nas, poukładano przy nakryciach, małe wianuszki laurowe. Ktoś zauważył na to, że jemy na laurach a śpimy na — wiorach.

Przez cały czas trwania obiadu przegrywała przed balkonem sali jadalnej, pułkowa orkiestra. Przy czarnej kawie pułkownik obdarował nas wszystkimi gazowymi maskami,

Gabriele wrzała zacięta bitwa. Obie strony w gorączkowym podnieceniu przemawiały do siebie. Co chwila było kasko światła, po którym słyszeliśmy potężne ryki. Pękające rakiedy oświetlały horyzont niebieskawym światłem. Błądzące leniwie reflektory zatrzymały fienikiłwy swój wzrok na pagórku, służącym dla nas za punkt obserwacji; — rażące światło drgnęło kilka razy to w tę, to w ową stronę i powlokło się dalej. Kanonada rola. Na wzgórzach oddalonych od nas nie więcej jak o 2 km. pękak zaczęły granaty, tworząc wielkie słupy dymu z wystrzelającej w górę, rozrywanej ziemi.

Znużeni już w kofcu, — opanowani przez trwożno-łękliwe uczucia powróciliśmy w domowe — wioły. — Na drugi dzień wprowadzono nas w stronę, pokazując między innymi; ukrytą szczerze aliance, z której cesarz Karól, ze swym sztabem obserwuje zawsze przebieg toczących się bitew. Popołudniu zmęczeni wrażeniami i słońcem, udaliśmy się do kąpielni.

Ciekawą przygodę miała jedna z koleżanek. Objawiła życzenie wykąpania się, a ponieważ basen ogólny przeznaczony był tylko dla mężczyzn, musiały więc skorzystać z propozycji jednego z oficerów służenia jej jego własną kąpielnią. Wchodząc do kąpielni zauważyła dziwne kształty wanny, nie zwróciła jednak szczególnej na nią uwagi — jakież więc było jej zdziwienie, gdy zdjawszy wiszącą pod ścianą prześcieradło przekonana się, że zawieszono je na wieku trumny, a dziwna kształtami wanna była trumną, do której nale-

żało znalezione wieko. Przerazona, podobno próbowała nawet zemdleć, ale wyraźna chęć bohaterkiego zachowania się na froncie przemogła chwilowy strach.

Wyfotografowani na wszystkie możliwe strony, odejdzaliśmy po dwóch dniach pobytu do Cepovan, wioseczki położonej w połowie drogi między Solmejn a Gorycja. Ciężarowe auto zamieniono znowu na osobowe, co przyjęliśmy ogólnem zadowoleniem. Po godzinie jazdy zatrzymano nas, by przenieść do jeszcze dogodniejszych samochodów Czerw. Krzyża. Unoszeni więc lekko na doskonałych resorach zaczęliśmy wspinać się na wijącą się w serpentynach drogę wśród bajecznych widoków górskich. Gdyśmy dotarli na wysokość 1,300 m., cała dolna Wippawy, oblana złotem słońca, — wyłoniła się u naszych stóp. Widok doprawdy, rzadki. Nie tracąc ani na chwilę z oczu uroczego krajobrazu, wjeżdżaliśmy w gęsty las, ciągnący się po obydwu stronach drogi, a w którym porozkładano wojskowe obozowiska. Niedługo zaczynamy staczać się drogą, wiedącą do Cepovan, wymijając ostrośnie, jadące z dołu wozy. Słońce praży strasznie, a kurzu unosi się moc. W dole widnieje wieśka, w której naczelnie miejsce zajmuje ośmiornik. Po lewej i po prawej stronie wznoszą się wysokie góry. W całym zaś zamkniętym tak szczelnie jarze rozłożyły się tabory wojskowe, więc: składy amunicji różnego rodzaju, stajnie, pokrywane starannie galeznami, obficie i pięknie polowe, składy żywności i t. p.

(D. c. n.)

tych pod Gruzją, objął dowództwo pierwszej brygady. Po wkroczeniu do Warszawy, oddał dla sprawy wojska polskiego całą energję. — W ostatnich czasach pełnił odpowiedzialną funkcję zastępcy dowódcy Wyższego Szkoła Polaków w Warszawie. Wierny stale i bez odchylenia idea wojska polskiego, przetrwał wszystkie przesilenia wewnętrzne, a miejscem osobistym wyrósł nad innych. To daje gwarancję najlepszą co do drogi, którą pójdzie, gdy na niej go wola Rady Regencyjnej postawiła.

## W sprawie poczty państwowej.

Omawiając sprawę przejęcia pocztownictwa od władz okupacyjnych, „Monitor Polski“ stwierdza, iż ani państwo w swych rozrachunkach pocztowych z zagranicą, ani też ludność polska nie będą najprawdopodobniej narażone na szkody z tytułu kursu zamiany marek polskich na walutę obcą, dopóki te ostatnie przyjmowane będą al pari z marką Rzeszy niemieckiej.

Inna sprawa, iż w związku ze wzrastającą drożyzną większość państw podwyższyła opłaty pocztowe w stosunkach wewnętrznych. Uczyniły to stopniowo już wszystkie niemal państwa wojujące, a w r. 1917 przyszła w tym względzie kolej i na neutralnych. Ostatnia podwyższyła opłaty w r. b. Szwajcaria, zresztą nieznanie.

Państwo Polskie przy przejmowaniu pocztownictwa od władz okupacyjnych starać się będzie o otrzymanie w miarę możliwości tych samych stawek, jakie obowiązują obecnie. Podwyższenie opłat byłoby niewskazane. Jest również wskazanem by w konwencji z Niemcami i Austro-Węgrami zachować dotychczasowe opłaty, jakie częściowo odpowiadają wewnętrznym niemieckim i austriackim, częściowo zaś — niemiecko-kolonjalnym. W stosunkach wreszcie ze Wschodem należałoby utrzymać, jako korzystną dla nas, dotychczasową taryfę strefową za przesyłki malowazące, od 1 funta począwszy. Taryfa ta obowiązywała w obrocie z b. cesarstwem rosyjskim i wynosiła od 25 — 45 kopiejek za pierwsze 2 funty, podczas gdy minimalna opłata za przesyłki między państwami ościennymi w obrocie międzynarodowym byłaby obliczana od 5 kilogramów.

## Rabunek Peczary.

Wśród niezliczonych epizodów bezmyślnego niszczenia dworów i folwarków polskich na Ukrainie, rabunek Peczary, rezydencji hr. Franciszka Potockiego, właściciela ordynacji teplicko-sobolewickiej, miał charakter wyjątkowej dzikoci.

Tłum pijanych włościan wpadł do dworu, gdzie mieszkał administrator, szef biura i jeszcze kilka osób. Administrator Tustanowski, chwilowo opuszczając majątek, zalecił oficjalistom, aby zostali na stanowiskach na wypadek pogromu. Pijany tłum żądał widzenia się z szefem biura p. Liedtkiem i głośno się naradzał, czy ma go żyćca poznać. Tłuszcza wśród krzyków i wycia wylamała drzwi i rzucała się do trunków. Sądziła, że znalazła dużo wódki, ale omyliła się, gdyż było tylko wino, pozostawione dla kościoła. W każdym razie i to ich ucieszyło; rzucili się tedy do butelek i piili wino, wody mineralne i spirytus denaturowany. Potem zaczęli rabować pałac. W tym czasie druga banda uzbrojonych pijanych włościan z żołnierzem „hajdamaką“ — jak sam się tytułował — przeprowadziła rewizję mieszkań oficjalistów i zabierała broń. Po jej odebraniu rabowali dalej pałac i niszczyli wszystko, co tylko mogli. Następnego dnia już trzeźwi rabowali w dalszym ciągu. Zrywali obicia z mebli, ze ścian, tłukli lustra i szkła, darli książki a nawet różaniec i obrazy Matki Boskiej zdeptali obcasami. Ornat, przysłany z kościoła do pałacu dla naprawy, podarli w strzępy.

Około godz. 5 popołudniu zapalili znalezione ogniwo bengalskie i wnieśli ogień. Gaszenie ognia było niemożliwe, gdyż tłum przeszkadzał w tem służbie folwarczej. Mimo wszystko ta energicznie pod kierunkiem pp. Liedtkiego i Nadwodzkiego ogień wreszcie stłumił. Główny korpus pałacu ocalał; spaliło się tylko lewe jego skrzydło. Widok pałacu okropny: wszystkie drzwi i szafy połamane, posadzki usłane pierzmiem i wlosieniem z mebli i materaców, podarte książki, listami, potłuczonymi lustrami i szkłem. Trudno uwierzyć, by tak olbrzymi pałac można było w tak krótkim czasie doprowadzić do takiej ruiny. Był również zapowiedziany pogrom oficjalistów, ale władze wreszcie aresztowały kilku przewodników i odesłali ich do powiatowego miasta Braclawia; ale tam wnet ich wypuszczono na wolność. Co przeżyli oficjalisci w Peczary, wiedzą tylko ci, którzy przeszli to samo, a to było straszniejsze i okropniejsze tem bardziej, że znikąd ratunku spodziewać się nie było można.

Zniszczono i rozgrabiono kilka folwarków i dworów ziemiańskich, położonych w obszernych wsiach Werbka Holoska i Werbeckie Futury. Rozgromiono dwór, spalono go jak niemniej folwarki pp. Tworzkowskich, Wiszniewskich i Turzańskich. Grabili włościanie wsi miejscowych i sąsiednich. Ludność polska miejscowa, rozbudzona dzięki otwarciu przez p. Wierczyńską Zworkowską szkołę polskiej, wykazała, że posiada pierwiastki starej kultury, nie tylko nie brala udziału w rabunku, ale wszelkimi możliwymi środkami pomagała właścicielom, nie zważając na pogroźki, ratowała ich mienie grabione. Po pogromach zapanował terror. P. Turzańskich chcieli rozstrzelać, a gdy ratował się ucieczką, pochwyciono jego dżierzawcę p. Domaszewicza i tylko wstawianictwo włościan Polaków wstrzymało go od

sądu doraźnego. Szkołę polską chcieli pierwotnie zamknąć, lecz gdy ludność polska miejscowa zaprotestowała przeciw temu gorąco, zadowolono się wyrzuceniem jej z dotychczasowej siedziby.

Dokonano dalej pogromu wsi Kuryłówki, gdzie zniszczono kaplicę i liczne dzieła sztuki. Należący do tego folwarku las z 2,000 dziesięcin zniszczony jest już od roku. Magazyny okradziono, zabrano inwentarz w Kuryłówce, Szerokiej Grobli, Filipolu, Tobaszpolu i Kolhaczu. Cała administracja musiała opuścić swe stanowiska. Uległ zniszczeniu majątek Wasylówka w pow. winnickim. Komitet wiejski przewodził tłumom, które grabiły na folwarku i we dworze. Pożar zdolano stłumić.

Po dniach pogromów i burzenia wszystkiego w majątkach pp. Orzechowskich w Słobódce i Okudryńcach, tudzież w Moskalówce p. Korsaka, zaczyna się ujawniać reakcja. Ci sami pogromcy polskich dworów pytają: co dalej będzie? Panów już niema, bandyci zaś zaczynają grabić włości. We wsi Okudryńcach niejaki Iwan Ślimak, katorżnik, zbiegły z Syberji, zebrał szajkę, złożoną z 12 uzbrojonych w broń palną i urządził systematyczne napady na polskie dwory. Najwięcej od tej szajki ucierpiał p. Zawaliński, dzierzawca Okudryńce, któremu zagrabiono wprost wszystko. Przez owego Ślimaka okradziony został również p. Józef Ilnicki, dzierzawca Wychwatyniec. Przyszła jednak krytyczna chwila na herszła Ślimaka. Włościanie Okudryńce, ażeby pozbyć się niebezpiecznej bandy, urządzili samosąd. Samego Ślimaka skazano na śmierć. Bito go, czem kto miał, a wreszcie przywiązano do drzewa i rozstrzelano. W mieszkaniu Ślimaka znalezione magazyn skradzionych rzeczy: materje, jedwab, kózka sprężynowa, na których robójnik odpoczywał „po trudach“. Cały ten łup został rozgrabiony przez włościan.

Pisma zarówno berlińskie, jak i wiedeńskie, zastanawiają się nad przyczynami, jakie spowodowały ustąpienie hr. Czernina, nie ulega bowiem wątpliwości, że sama sprawa listu do księcia Sykstusa Parmeńskiego nie byłaby wywołała tak daleko sięgających skutków.

Najbliższą prawdy zdaje się być „Germania“, która na podstawie informacji z Wiednia twierdzi, że ustąpienie hr. Czernina miało trzy powody: 1) stosunek Czernina do Polaków, 2) ustęp jego mowy ostatniej, skierowany przeciw Czechom, 3) wywołanie afery Clémenceau. Te momenty wywołały nieporozumienia z cesarzem, z czego Czernin wyciągnął konsekwencje.

Gdyby tak było istotnie, to należałoby przypuszczać, że w wymienionych punktach następcą hr. Czernina, bar. Burian, innej trzymać się będzie miał niż jego poprzednik.

## Tajemnica niemieckich dział dalekonośnych.

Tajemnicą budowy i strzału dalekonośnych dział zajmują się dziś wszyscy znawcy artylerji świata. Coraz to nowe wylaniają się kombinacje, świeże hipotezy.

„N. Fr. Pr.“ podaje znów w dłuższym artykule domniemany opis i przypuszczalną teorię strzału nowych, dalekonośnych dział niemieckich, które ostatnio ostrzeliwały Paryż. Czytamy:

Nowe to działo jest bezwzględnie armatą, a nie haubicą. Pocisk opuszcza lufę armaty z niesłychaną szybkością początkową, około 1200 metrów na sekundę. Celem osiągnięcia tak wielkiej szybkości, zastosowano się do wystrzału nadzwyczaj silny ładunek materiału wybuchowego, który wymaga bardzo długiej lufy. Armatniej dla możliwości dokładnego spalania się i dla wyzyskania nacisku gazów na pocisk.

Ładunek ten wynosi ponad 100 kg. Długość lufy wynosi około 80 kalibrów. Jeśli więc kaliber armaty na 24 cm., to lufa armatnia będzie miała 1820 cm., a więc około 20 m. długości (24×80).

Pocisk tego działa jest stalowym granatem, kształtu cygara Trabuco i waży około 300 kg.

Celem uzyskania dalekiego strzału, musi się nadać lufie armaty wcale wielką elewację — około 40 stopni. Pocisk w ten sposób wystrzelony, biegnie po linii krzywej, której najwyższe wzniesienie wynosi około 44 kilometrów.

Działo może oddać tylko ograniczoną ilość strzałów, potem staje się bezużyteczne.

Wedle wiadomości paryskich nie udało się wykryć stanowiska, z którego dalekonośne działo niemieckie bombardują Paryż. Muszą one być umiarkowane wcale góry betonowe. Potrzeba było co najmniej 3 miesięcy do ustawienia tych dział.

Pisma angielskie podają opisy tych dział dalekonośnych, opisy te jednak są bardzo fantastyczne. Między innymi podają te opisy, że z działa takiego można dać co najwyżej 30 strzałów.

Dyrektor paryskiego laboratorium miejskiego zrekonstruował z odłamków, znalezionych na ulicach Paryża, pocisk niemieckiego działa dalekonośnego i ogłosił rezultaty swych badań w „Petit Parisien“.

Pocisk zrobiony ze specjalnie hartowanej stali, jest kalibru 220 milimetrów, nie zaś jak przypuszczano — 240 mm.

Długość jego wynosi zaledwie pół metra, waży on najwyżej 1 centnar i zawiera 8—9 kilogramów materiału wybuchowego.

Wnętrze jego podzielone jest, przez czterokrotnie dziurkowaną ściankę, na mniejszą górną i większą dolną część, tak, iż możliwe są dwa kolejno następujące po sobie wybuchy.

Pancerz jego nosi koronę cesarską i wyrzyna literę M., wobec czego przypuszczać należy, iż chodzi tu o pocisk niemieckiego działa morskiego.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dzień 19 kwietnia 1773 r. Zebrał się w Warszawie sejm, który potwierdził pierwszy rozbiór Polski.

1809 r. Bitwa pod Raszymem.  
1881 r. Bitwa pod Boremlem, w której gen. Dwernicki zdobył 5 dział, nie zdołał jednak złamać przeważających sił moskiewskich.

Zebrań. Dzień o g. 8-ej wiecz. w siedzibie Tow. kolonij letnich, Wilcza 52, odbędzie się ogólne zebranie członków tego Tow.

Odczyty. Dziś w wielkiej sali warsz. Tow. higienicznego (ul. Karowa 81), prof. Henryk Mościcki wygłosi trzeci (ostatni) odczyt na temat: „Z mezczeńskich dziejów unji“. Treść odczytu powyższego jest następująca: Unja w Królestwie Polskiem za Aleksandra II. Sprawa dziennowicka. Pratulim. Drelów. Mezczeńska śmierć Komuszewskich. Zniesienie unji w r. 1875. Rosyjskie projekty wyłączenia ziemi chełmskiej z Królestwa Polskiego. Dochód z odczytu jest przeznaczony na rzecz Koła wolskiego polskiej Macierzy szkolnej. Początek odczytu o godz. 8-ej wiecz.

## Oszczędzanie obuwia.

Wobec ogólnej drożyzny obuwia każdy prawie posuwa oszczędność w używaniu jego do ostatecznych granic. Dlaczego jednak o oszczędzaniu obuwia nie pomyślały dotąd zarządy szkół męskich, niewiadomo.

Prowincja naprzykład wyprzedziła nas pod tym względem daleko. W kilku miastach prowincjonalnych, a między innymi — w Płocku, szkoły męskie wydały już w marcu r. b. rozporządzenie, nakazujące młodzieży szkolnej do klasy czwartej włącznie uczęszczać do szkół — w czasie cieplejszych miesięcy — w drewnianych trepkach, a to w celu zaoszczędzenia obuwia skórzanego, którego cena powoli staje się fantastyczną. Czemuż tedy Warszawa, która świecić powinna przykładem dla całego Królestwa, pozostała tym razem w tyle?

Zarządy szkół męskich powinny niezwłocznie — po wspólnym porozumieniu — wydać odpowiednie wezwanie do młodzieży szkolnej w tej sprawie. Przytem chodzenie w drewnianych trepkach powinno być obowiązujące bez wyjątku dla wszystkich, bez względu na stanu zamożności, gdyż zrozumiałem jest, że w tym ostatnim wypadku znajdują się uprzywilejowani, którzy będą chodzić w obuwiu skórzanym ku zawiści innych, mniej zamożnych.

Z drugiej strony — według orzeczenia lekarzy — chodzenie w drewnianych trepkach jest niezwykle higieniczne i dla zdrowia pożądane.

W sprawę tę należałoby wejrzeć corychlej, gdyż zbliżają się, ferje wakacyjne, a wtedy będzie przecież trochę zapóźno.

Z innej strony znowu zaoszczędzi się tym sposobem w dużym stopniu obuwie, umożliwiając tem samem reparycję obuwia, wykonaną w fabryce miejskiej, między ludźmi naprawdę potrzebującymi i starszymi, których zajęcie i wiek nie pozwalają na chodzenie w drewnianych trepkach.

We wszystkich naprzykład miastach niemieckich wycieczek chodzenia w trepkach drewnianych obowiązują przedewszystkiem młodzież szkolną, u nas jednak — jak dotąd — jest inaczej. Czemu to przypisać?

## Nowy podatek.

Kiedy nasz miłyde praktyczny, ale sympatyczny, naturalnie dla swoich wybrańców, magistrat wydał wszystkim gotówkę co do grosza, pardon feńga, popłoch padł na oje miasta.

Obrodzono na dobę po 48 komisji, nadkomisji i podkomisji, wybierano sekcje i delegacje, wypijano podczas wyborczych deskusyj kubły wody i zapisywano wagony papieru, a w kasie były pustki, pachnące dobrze przez lata zakonserwowanym grobem.

W końcu ktoś sobie przypomniał, że najlepszym lekarstwem na suchoty miejskie są podatki, więc zaczęło je nakładać.

Nie na paszki, spekulantów, kupców, broń Boże, tych potentatów dotykać nie można. Zresztą nie wypadło nawet aby brudny grosz osiągnięty z lichwy żywuściowej miał profanować kasy miejskie.

Poszukano innych źródeł.

Ponieważ Warszawa jest najbardziej teatralnym miastem, wszyscy znają się na sztuce i kochają ją, więc opodalikowano teatry, kina, kabarety. Kontrolerzy jeli gnębić Muzy bez względu czy były związane pod szyję, czy też używały tylko wdzięcznego fiska figowego.

Ale okazało się, że o ile Muzy są bardzo dochodowe dla niektórych, to dla magistratu były nadzwyczaj skąpe.

A więc nałożono nowy podatek. Od sztydów i reklam. Ojcowie miasta widzieli już wozy zalamujące się pod ciężarem banknotów.

Tymczasem... pewnego dnia sztydy zginęły z murów stolicy, nie zniknęły tylko pustki w kasie miejskiej. Zawsze ktoś musi mieć stałe zasady. Nie miały ich sztydy, ma za to kasa magistracka.

Prawdopodobnie znowu różne nad, pod i zwyżczaje komisje radzić będą nad nowym, równie owocnym jak poprzednie podatkiem. Współuczniąc z ojczymi miastem, podadają pewien projekt.

Z chwilą nadejścia wiosny zaczęła się sprzedaż znaczków rozmaitych instytucji.

Znaczniki te, o dziwo, nie są opodalikowane, a przecież są i sztydłkami i reklamą.

Kształy ich mocno przypominają sztydy w miniatrze, reklamą są, bo ogłaszają że ta lub inna instytucja jest bez pieniędzy.

I w pogodny świąteczny dzień każda pleść ozdabia się znacznikiem. Solidarnie, biedny i bogaty, stary i młody, paszkarz czy złodziej kupuje znaczek.

Opodalikował kupujących, tantiemko oś tak 50 marek od znacznika. Obok kwestarki kontrolerki miejskiej:

Kupiłeś znaczek za 10 fen., zapłać 50 mk. po dacieczku!

A dochód z tego podatku? Odbrymiał. Tylny jest małe ale...

Oto, że instytucje zamiast znacznika sprzedawały będą kwiatki.

I znowu będzie kłapa.

Ale zasady ktoś musi mieć.

J. W.

## Zapis na skarbu polski i na inwalidów wojska polskiego.

Zmarła w Piotrkowie obywatelka tamtejsza s. p. Tekla Strzyżowska zostawiła testament, którego mocą dom swój przy ul. Kaliskiej 12, ruchomości, jak bibliotekę i t. p., oraz 50,000 rb. w listach zastawnych warszawskich, łódzkich i piotrkowskich przeznaczyła na własność Schroniska dla inwalidów Wojska Polskiego. Biżuterję i 1,000 rb. w złocie ofiarowała na rzecz Skarbu Polskiego.

## Wezwanie do lekarzy weterynarii.

Wydział Weterynarii Państwowej Ministerjum Spraw Wewnętrznych wzywa pp. lekarzy weterynarii, powracających z Rosji, a podawanie swych adresów lub osobiste zgłaszanie się do Wydziału Weterynarii Państwowej (Marszałkowska 164) w godzinach biurowych, t. j. od godz. 9-ej rano do 4-ej popoł., w soboty zaś od 9-ej rano do 1-ej popoł.

## Mydło dla Warszawy.

Każdemu wiadomo, jak dotkliwie dają się odczuwać brak mydła. Brakowi temu przynajmniej w pewnej mierze zapobiegnie pozwolenie na fabrykację mydła, wydane „Towarzystwu Przemysłu Mydlarskiego“, na czele którego stają pp.: Edward Nepros (firma „Fryderyk Puls“) i J. Werner (firma „Werner i Setzer“).

Jak donosi „Gazeta Poranna“, wyrób mydła odbywać się będzie w fabryce Pulsa i w pierwszych dniach maja mydło to ukaże się już w sprzedaży. Będzie to mydło 40-procentowe, jakie przed wojną wyrabiano pod nazwą „Nr. 2“.

Do wyboru jego użyte będzie przede wszystkim mydło różnych gatunków, zasekwestrowane w mydlarniach, na zasadzie rozporządzenia o sekwestrze, w ilości około półtora miliona funtów. Następnie mydło monopolowe wyrabiane będzie z surowców, które przyrzekły dostarczyć władze.

Mydło „monopolowe“ sprzedawane będzie w cenie, mniej więcej 8 mk. za funt w sklepach mydlarskich.

## Loterja R. G. O.

Zarząd Loterji R. G. O. zawiadamia, że ukończony wydawanie losów do klasy IV. Losy te powinny być odebrane przez grających w poprzednich klasach do dnia 29 b. m., poczem mogą być sprzedane przez kolektorów. Ciągnięcie klasy IV. odbywać się będzie w dn. 1 i 2 maja.

W ciągu trzech klas wylosowano z koła loteryjnego 6,000 wygranych na sumę 1,114,000 marek. Pozostaje do wylosowania 19,000 wygranych na sumę 5,326,000 marek. Wobec wielkiej sumy zainteresowanie loterją jest ogromne, a poszukiwanie losów sprawia, że „gra na dniówkę“ stale się zmniejsza, wobec braku losów niewykupionych.

## Uczta 4-ch panów.

W podrzędnej restauracji przy ulicy Browarnej 11, stanowiącej spółkową własność Chai vel Heleny, Walachowej było rojno i gwarno jak nigdy przedtem. Zebrało się tu bowiem w drugiej połowie marca r. b. czterech dobrze usposobionych panów, wśród których rej wodził niejaki Michał Gebel. On to właśnie „oblewał“ tego dnia nowo sprawiony za rb. 200 garnitur i, chcąc zaimponować kolegom „stawił“ co niemiara: stół auto zastawiony niepośledniemi potrawami — jak na ceny wojenne — i trunkami aż się ugiął, a nieopodal stojąca właścicielka zakładu ręce z radości zacierała.

Tak upłynęło godzin kilka.

Aliści, niby pod różdżką czarodziejską, przy stole z liczby 4-ch panów, został się tylko jeden Gebel, który, gdy przyszło do samego rachunku, odmówił zapłaty, tłumacząc się brakiem gotówki; — zresztą — mówił — ja dysponowałem wprowadzić, ja garnitur“ nowy oblać miałem, — lecz płacić mieli wszyscy do spółki; nie moja wina, że towarzysze, zjadłszy i wypiliwszy do syta, uważali za właściwe ulotnić się, — to są chamy, za których ja płacić nie myślę.

Walachowa posmutniała, lecz rady na to nie było, a pocieszeniem dla niej był jeno sporządzony przez posterunkowego protokol, pociągający Gebela do odpowiedzialności sądowej z art. 591 kod. kar. za rozmyślnie oszustwo.

A co mi z tego protokolu — dyktuje do sędziwa W. lachowa — przecież ugryźć go nie będę mogła, a kto mi zwróci za 5 rozbitych szlifowanych kieliszków?..

— Sąd pani wszystko zasądzi od Gebla i jego 3-ch towarzyszy, o ile ich wyda — brzmiała odpowiedź sporządzającego protokół.

# ŁÓDŹ.

## Kronika Łódzka.

### Posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 24 kwietnia jest następujący: 1) sprawozdania, 2) komunikaty, 3) wybory, 4) wnioski, 5) interpelacje.

### Rada szkolna m. Łodzi.

W środę odbyło się pierwsze zebranie Rady szkolnej okręgu m. Łodzi w lokalu wydziału szkolnictwa przy ul. Srebrnej 14. Zebranie poświęcone było dopełnieniu składu Rady szkolnej, przy czym w głosowaniu otrzymał największą ilość głosów dyrektor Tułin, który też przez to wchodził do Rady okręgowej. Przewodniczył na zebraniu inspektor szkolny okręgu m. Łodzi p. Grabiński. Następnie zebranie odbędzie się po otrzymaniu przez wszystkich członków urzędowej nominacji z ministerjum W. R. i Os. Publ.

### Stołównia dla pracowników miejskich.

Dla ostatecznego omówienia sprawy otwarcia stołówki dla pracowników miejskich i związanych z tą sprawą kwestji natury technicznej, odbędzie się jutro zebranie zarządu stołówki z udziałem delegatów wszystkich wydziałów zarządu miejskiego.

Lokal stołówki przy ul. Piotrkowskiej 53, jest obecnie dobrowolnie do należącego stanu, stosownie do potrzeb takiej instytucji i będzie prawdopodobnie przed końcem bieżącego miesiąca oddany do użytku.

### Z przytułiska dla powracających z Rosji.

W tygodniu bieżącym do przytułiska przy ul. Długiej 70 przybyło powracających z Rosji: w poniedziałek osób 15, przeważnie do Łodzi lub pobliskich miejscowości, we wtorek—18 osób, które jednak udały się natychmiast w dalszą drogę.

### Spadek po śp. Sprzączkowskim.

W swoim czasie podaliśmy tekst testamentu, jaki pozostawił śp. Sprzączkowski, a w którym uczynił znaczne legaty na cele społeczne.

Obecnie sporządzony został szczegółowy spis inwentarza. Przy spisie, spodziewanych kodycyłów do testamentu nie znaleziono. W kasie ogniowej okazała się tylko dosłowna kopia testamentu.

Cały spadek oceniono na 755,706 mk., w czem nieruchomości — na 211,680 mk. Pasywa wyniosły 104,838 mk. Mając na uwadze, iż przy inwentaryzacji cena majątku dopełniana była najmniejszą 1/4—1/2 niższej rzeczywistej wartości, można śmiało ocenić spadek po śp. Sprzączkowskim na milion marek. Legaty dla rodziny, wychowania i przyjaciół wynosiła przeszło 80,000 rub., pozostał zmarły przeznaczył rb. 6000 na pomnik dla siebie i rb. 4000 na pomnik dla żony. Po potrąceniu zatem powyższych legatów, reszta spadku przypadnie na korzyść czterem obdarowanym instytucji społecznych, które zmarły wymienił w testamencie.

### Oczyszczanie domów.

Wydział zdrowotności publicznej rozszerzył do właścicieli domów w dzielnicy północnej miasta wezwanie piśmienne do oczyszczenia wszystkich mieszkań, suterenu, sieni, stajni i t. d. Oględziny tych domów dokonywane będą przez 8 dezynfektorów miejskich. Rozpoczną się one 24 kwietnia.

### Związek katol. służby domowej.

W swoim czasie grono tutejszych działaczek społecznych, pragnąc podnieść stan moralny i materialny łódzkiej służby domowej katolickiej, często bardzo wyżytkowanej i demoralizowanej, powołało do życia instytucję opiekującą pod mianem „Związku katolickiej służby domowej”.

Związek ten miał zatwierdzoną ustawę, posiadał własny „kaj”, w którym urzędowo było przytułisko dla siug, pozostających czasowo bez zajęcia.

Z wybuchem wojny jednak wszystko to rozbiło się, znikło bez śladu. Obecnie, wskutek coraz trudniejszych warunków bytowania, służba domowa poczyniła się oglądać za jakąś instytucją, któraby — narówni z innymi korporacjami — i tę kategorię „białych murzynów” reprezentowała gdzie potrzeba, a głównie — broniła jej praw od wyzysku, ostaniała członkinie od demoralizacji, kierowała ku światłu,

moralności i pomyślała o zabezpieczeniu starości i inwalidności członkin.

Powinien się znaleźć w mieście ktośkolwiek w dawnych organizatorów, dawnego związku K. S. D., komu wiadome są losy tej instytucji, by podjąć kroki ku wznowieniu działalności jej. Sprawy tej odkładać do lepszych czasów nie wolno. Jest ona bardzo pilną.

### Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

Na jutrzejszem posiedzeniu sekcji nauczania elementarnego omówione będą następujące sprawy: 1) program obchodu rocznicy 3 maja w szkołach początkowych, 2) sprawozdanie komisji wiecowej, 3) wystawienie żądań podwyższenia płacy nauczycielskiej.

Stosownie do nęchwaly, przyjętej przez sekcję w sobotę ubiegłą, członkowie, życzący sobie przeżyć czas ferji letnich na wsi i otrzymać bezpłatne mieszkanie w lokalach szkół wiejskich, powinni o zapisywanie się na listę w kancelarji Stowarzyszenia.

W piątek dnia 26 b. m. o godz. 5 ej po poł. w sali Stowarzyszenia, pragnących należeć do oddziału zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych, celem zorganizowania rzeczowego oddziału i dokonania wyborów do zarządu.

### Z Uniwersytetu Ludowego.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego, pragnąc dać możność korzystania z wykładów tej sfery słuchaczom, która, będąc zawsze zajęta w dni powszednie, nie może uczęszczać do sal Uniwersytetu Ludowego w godzinach zwykłych wykładów, postanowił zorganizować cykl wykładów niedzielnych. Pierwsze dwa wykłady odbędą się w sali Stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108. Oprócz tego pp. Kern i Waszkiewicz zadeklarowali gotowość wygłoszenia specjalnych odczytów o znaczeniu uniwersytetów ludowych. Te odczyty będą wygłoszone w okolicach Górnego Rynku i Bałut, w celu zaangażowania pomiędzy ludnością tych dzielnic i pobudzenia ich chęci do nauki.

W dniu 3 maja w sali Uniwersytetu Ludowego przy ul. Piotrkowskiej 91 będą wygłoszone dwa odczyty okolicznościowe.

### Związek łódzkich muzyków zawodowych.

Wczoraj o godz. 10 i pół przed południem w Sali Koncertowej odbyło się zebranie organizacyjne Związku łódzkich muzyków zawodowych. Przewodniczył dyrektor orkiestry symfonicznej p. Br. Szulc przy asystencji pp. Tymowski i Czudnowskiego. Odczytany statut wykazuje, że Związek ma na celu obronę interesów zawodowych stowarzyszonych, oraz czuwanie nad ich duchowym rozwojem.

Statuty przyjęte zostały przez obecnych. Odczyte następnie wybory dały następujący wynik: do zarządu wybrani zostali pp.: B. Szulc (prezes), A. Czudnowski, S. Tymowski, K. Hilsher, E. Richter, S. Singer, M. Rosensait. Do komisji rewizyjnej pp. Brautigam, inż. Kozmański i Drwałowski.

### Odczyt ks. Oraczewskiego.

Dziś o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej ks. Czesław Oraczewski wygłosi odczyt: „Odrodzenie człowieka a czasy obecne”. Bilety od godz. 4 po poł. w kasie Sali Koncertowej.

### Teatr, muzyka i widowiska.

#### Występy gościnne operetki polsk.

Wobec nieotrzymania na czas paszportów przez zespół operetki królewskiej zamiast niej zjeżdża do Teatru Polskiego w Łodzi operetka polska pod dyrekcją Henryka Czarneckiego, która zagości w Łodzi 7 dni, od poniedziałku dn. 22 do niedzieli d. 28 kwietnia. Na czas pobytu w Łodzi dyrekcja operetki zaangażowała znakomitego artystę teatru „Nowości” w Warszawie p. Józefa Rado, który wystąpi gościnnie we wszystkich przedstawieniach, nie wyłączając popołudniowych. Pierwsze przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek d. 22 kwietnia. Dana będzie wyborna operetka „Księżna Czardaszką” z p. Rado w roli głównej. Bilety są już do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

#### Koncert „Lutni”.

Koncert „Lutni” odbędzie się w niedzielę, dnia 5 maja r. b. w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej ze współudziałem wybitnych sił artystycznych warszawskich, a mianowicie pp. Maryli Rola-Rakowieckiej (śpiew), Haliny Balińskiej-Tabackiej (skrzypce) i p. Jerzego Leszczyńskiego (deklamacja). Chór męski „Lutni” wystąpi z nowym repertuarem. Połowę dochodu z koncertu oraz całkowity wpływ za programy przeznacza się na szkoły polskie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

#### Koncert popularny.

Sekcja biblioteczna przy Stow. „Praca” urządza w sobotę, dn. 20 b. m., w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117) koncert popularny na korzyść księżnicy istniejącej przy temże Stowarzyszeniu. W części muzykalno-wokalnej

## Jan Korwin-Szymanowski

kawaler, prokurent banku Wołżańsko-Kamskiego

zmarł po krótkich cierpieniach d. 16 kwietnia 1918 r.

O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Pozostała w głębokim żalu

Rodzina.

2503—1

Dnia 17 kwietnia r. b. rozstał się z tym światem członek zarządu T-wa Muzyczno-Spiewaczego im. Ję. Paderewskiego s. p.

## Józef Andrecki

W zmarłym tracimy gorliwego i oddanego nam współpracownika.

Cześć jego pamięci!

2500—1

Towarzystwo.

wzema udział pp. prof. Alfons Brandt (skrzypce), prof. Alojzy Lubiak (fortepian), G. Wisniewski, Cwrański (deklamacja), K. Grabowska (śpiew). Na zakończenie kilka dramatyczne odegra jedynactwo p. t. „Półki do wydajcia” Podlaskiego i Golańskiego.

Początek koncertu o godz. 7 i pół wiecz. Biletu można nabywać w księżnicy „Pracy”, Wólczajska 139 codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., a w dzień koncertu w kasie Resursy (Widzewska 117) od godz. 5 i pół po poł.

### Przedstawienie amatorskie.

W dn. 29 i 30 kwietnia r. b. odbędzie się w Teatrze Polskim o godz. 7 i pół wieczorem dwa przedstawienia amatorskie na rzecz „Sekcji opieki nad inwalidami i rodzinami po poległych żołnierzach polskich ziemi łódzkiej” i na Sala zajęć „Zabawkarnię” przy ul. Drawnowskiej 72. Na program każdego przedstawienia złożą się: „Ciofonia”, komedia Fredry, „Wieczór dziełowy” Zajązkiej. Pierwszą z rzeczy tych reżyseruje p. Sachnowska, drugą zaś p. St. Zaborski. Podczas antraktu p. Konrad Fiedler wygłosi „Parę słów o Fredrze”.

### Z Sali Koncertowej.

#### Wieczór sonatowy d'Alberta i Hubermana.

Nie muzyka kameralna, „ciężko-strawna” dla ucha niedoświadczonego, ale dwa nazwiska głośne w plejadzie wirtuozów, Eugeniusz d'Albert i Bronisław Huberman, ściągają tłumy publiczności, która wypełnia salę koncertową po brzegi. A właśnie ta muzyka, zwracająca się nie do szerokiego mas, lecz do kół wybrańców, może swym poufny charakterem, subtelnością nastroju, głębią uczuć i myśli budzić zrozumienie i odczucie prawdziwych dzieł sztuki.

Usłyszeliśmy trzy sonaty Beethovena, różne pod względem epoki ich twórczenia, rozgraniczone datami natury psychologicznej. Pierwsza — to była sonata E-dur, sonata wiosenna, wznosząca się do wyżyn lirycznego polotu, powstała przy najzupelniejszej pogodzie ducha, a odznaczająca się bujnością fantazji i słoneczną jasnością idel. Druga zwana „Kreutzerowska”, — niesłusznie na trzecim miejscu w programie umieszczona, jeżeli chodzi o ściśłość chronologiczną, — to potężne dzieło myśli wzniosłej i formy skończony, którego każda część drga życiem inaczej, a wszystkie wiążą się w jedną całość, w wyraz skomplikowanej duszy człowieka. Refleksyjnie spogląda on okiem na smutny padół życia (Adagio), rzucił się w wir walki (Allegro), zapatrzonny w niebo gwiazdziste mimowolnie składa usta do skargi (Andante con variazioni) i dopóty nie może rozproszyć myśli na jeden temat, dopóki jasny dzień wrem swego życia szalonego, taneznego (Rondo-finale) nie położy końca jego zadumie.

Wreszcie trzecia „sonata G-dur” wnika w mistyczne sfery beethovenowskiego ducha, to wizjonerski styl abstrakcyjny, jakas spowiedź duszy ze wszystkich jej pragnień, wyzwolonej z więzów materialnych.

Wykonanie wszystkich trzech sonat było źródłem artystycznych wrażeń o wysokiej skali, interpretacja była w wielkim

stylu, szlachetna w brzmieniu i piękna w brzmieniu. Przytem spoistość i porozumienie się obu wirtuozów tworzyło nierozdzielna całość, kierowaną jakby jedną wola, a mimo to, doznawaliśmy dziwnego uczucia, mianowicie nieprzeparłej chęci badania gry świetnych wykonawców każdego z osobna. To też podziwialiśmy i te frazesy i te tony, splatając z nich wieńiec dla każdego z wirtuozów oddzielny.

Zniwoleni przeciągłym oklaskiem do naddatku, artyści okupili się fragmentem z czwartej sonaty skrzypcowej, otwarzając go z właściwą precyzją i brawurą, a przyjmowani byli entuzjastycznie.

F. Hub

## PABJANICE.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie Rady Miejskiej, naznaczone na poniedziałek, 15 b. m., nie doszło do skutku z powodu niewystarczającej ilości radnych. — Odbędzie się ono we wtorek, dnia 16 b. m., w drugim terminie w obecności 12 radnych. Na porządku dziennym było odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania i redagowanie odezwy do ludności m. Pabjanic w sprawie ponownego zmniejszenia racji chleba.

W odezwie tej zarząd miasta wyjaśnia, że sprawa apro wizacji miasta nie zależy zupełnie od niego. Na tem posiedzeniu zamknięto.

Ze Stow. nauczycieli chrześc. Nowoobрани zarząd Stowarzyszenia ukonstytuował się następująco: przewodniczącym p. Pomianowski, wiceprzewodn. p. Jedrychowska, przewodn. sekcji biblij. p. Jedrychowska, sekcji samo-zształobnia p. Wójcicki, sekcji nauczycieli szkół miejskich p. Pomianowski, sekretarz ks. Półrola, skarbnik p. Knorowa. Dyżury w lokalu Stowarzyszenia odbywają się w poniedziałki od 6 — 7 wiecz. i w niedziele od godz. 12—1 w poł. Wykłady d-ra Saretora z anatomji i fizjologii człowieka zarząd postanowił kontynuować dalej. Następny wykład odbędzie się w sobotę, d. 20 b. m. o godz. 6 wieczorem.

### Odłożenie koncertu na „Gniazdo”.

Artyści warszawscy z niezależnych od nich przyczyn w dniu 10/IV nie mogli przybyć na koncert na dochód Towarzystwa Opieki nad Dziećmi „Gniazdo” wobec czego za zgodą, który spotkał licznie przybyłą publiczność Zarząd Gniazda najuprzejmiej przeprasza i oświadcza, że koncert ten odbędzie się z udziałem tych samych artystów w początkach maja, przy czem bilety nabyte na ten koncert będą ważne.

O dniu koncertu nastąpi osobne zawiadomienie.

1489—1 Zarząd T-wa Opieki nad Dziećmi „Gniazdo”.

## LOTERJA KLASOWA W KRÓLESTWIE POLSKIM na Inwalidów Wojennych

(Dyrekcja w Warszawie, Trębacka 2),

podaje do wiadomości, że reprezentację Loterii na Łódź i okolice

oddaje panu JANOWI ŻÓŁTOWSKIEMU.

Łódź, ulica Piotrkowska Nr 81. (Biuro „Promień”).

# Dział ekonomiczny.

## Spółki z ograniczoną poręką.

Nadzwyczajnie rzecz ważną poruszył w „Goźdlinie Polski“ p. Edward Dutlinger, mówiąc o kuksach.

Co to jest kuks? Udział w spółce w stowarzyszeniu z ograniczoną poręką; udział zbywalny; udział, który rzadko podlega przypadkowi, zwykle rośnie w cenie i daje doskonałe dochody.

Pochodzenie nazwy jest angielskie. Podczas najsilniejszego napięcia ruchu przemysłowego i handlowego, na początku bieżącego stulecia, kolumny gazet angielskich były zajmowane — ogłoszeniami, o treści poważnej, objętości ogromnej: „Tworzenie towarzystwa kopalni miedzi w Andach — z ograniczoną poręką“. — „Tworzenie towarzystwa przeróbki ropy w Birmingham, z ograniczoną poręką“ i t. p. i t. p. Słowem: wszystkie zakątki świata, gdzie można było wydostać ciał kopalne, wszystkie punkty handlowe (porty, miasta), gdzie można było stworzyć należytą podstawę wywozową jakiegoś produktu cennego (faktorie), wszystkie miejscowości przedewszystkiem Anglii, gdzieby można było stworzyć przeróbkę surowców i rozprzedaż wyrobów gotowych — ciągle i bezustannie były pod bacznym okiem kupców (w stylu większym), przemysłowców i bankierów angielskich. Ogłoszenia te — a kosztowały nieraz po 10,000 rb. i więcej jednorazowo — zawsze opatrzone dopiskiem: „z ograniczoną poręką“ objaśniały: 1) kto ze znanych bankierów i przemysłowców zakłada towarzystwo, by wskazać szerokiej publiczności, gdzie ma nabywać swe kuksy; 2) krótkie fachowe referaty, oparte na cyfrach, źródłowych i ściśle fachowych danych, przez odpowiednich specjalistów (inżynierów, przemysłowców i t. p.) również mających dobrą sławę wśród swego społeczeństwa; 3) warunki zapisu: tyle szylingów do dnia takiego, tyle w dniu takim, reszta w dniu takim.

Kapitały, żądane od społeczeństwa angielskiego były nie niżej 100,000 rubli — sięgały kilkunastu milionów, względnie do przedsięwzięcia. Społeczeństwo angielskie pieniądze dawało.

Innemi słowy: każdy chłop, każdy robotnik, więcej — każda służąca czy piastunka — czytając gazetę — codziennie wyczytywała: fachowe dane: jak może przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe, kopalniane — powstać, na czem opiera się byt, istnienie, zyski takiego przedsiębiorstwa.

Jeśli dane przytaczane w ogłoszeniach, trafiły chłopu, robotnikowi, dependentowi, subiekctowi handlowemu i t. d. — do przekonania, — mógł zaniesć swoje najdrobniejsze oszczędności: udziały były — od 1 f. szt. (około 10 rb.). W ten sposób dzień w dzień, od najmłodszych lat życia, uczył się Anglik wierzyć w potęgę pracy fachowej, takiejże wiedzy — słowem, w siebie, potęgę swego „ja“, swego narodu, — nie oglądając się na państwo, lub rząd — z jednej strony — z drugiej zaś — zdobywał świat. Żadne szkoły handlowe, z najlepszymi programami i doborem nauczycieli, nie zastąpią tego wpływu środowiska, i rodzice w gawędach domowych i rówieśnicy — i wszystko naokół tchnęło zrozumieniem podstaw przemysłu, handlu, potęgi materialnej — i duchowej.

Nam daleko do Anglii. Jako wolny naród, nie skrepowany nahajką moskiewską, przekształcać się będziemy musieli dziesiątki lat, doganiając społeczeństwa zachodu. Wzory brać musimy na początek bliższe. Doskonałe wzory normalnej ustawy Towarzystw z ograniczoną poręką mają: Rzesza niemiecka (z 1898 r.) i Austria (z 6 marca 1906 r.). Towarzystwo takie, kończące zawarte przez akt rejentalny i zarejestrowane, winno w statutach zawierać: 1) firmę, ze wskazaniem celu przedsiębiorstwa — i koniecznym dodatkiem: „z ograniczoną poręką“; 2) siedzibę spółki; 3) określenie ilości kapitału i wysokości udziałów (np. w Niemczech minimum kapitału 20,000 mk., udział najmniejszy 500 mk., zaliczka najmniej 100 mk.); 4) zarząd wskazany imiennie; jeśli kapitał ma przekraczać 1,000,000 mk. musi być rada nadzorcza, organ kontrolujący.

Spółki takie, czyli Towarzystwa z ograniczoną poręką, i w Niemczech i w Austrii sprawiły, że ilość Tow. Akc. zmniejsza się, zaś towarzystwa z ograniczoną poręką rosną. Dając one przeważnie rezultaty znakomite, przy czem silnie działa kontrola społeczna. Dla udziałowców, Towarzystwa także mają znakomite dogodności: o ile przedsiębiorstwo udaje się i przynosi dobre, często znakomite zyski, udział czyli kuks z wartości nominalnej np. 100 mk. — rośnie do tysięcy, — zawsze dając doskonale procent. Nie udaje się, — co bywa bardzo rzadko, udziałowiec traci tylko udział, nie będąc zupełnie odpowiedzialny za zobowiązania Towarzystwa. Zła wola i zła wiara założycieli i zarządu bywa nader rzadką: na przeszkodzie stoją: a) Towarzystwo operuje tylko gotowizną, korzystając z mocy ustawy o ograniczonym kredytem; b) zarządcy, przeważnie kupcy, lub przemysłowcy poważniejsi dbają o swoją cześć i nazwisko. A przytem i sądy nie robią sobie ceremonii i karzą surowo nadużycie publicznego zaufania, bez ilości. Ogół

jest tam silnego przekonania, że uczciwość jest nie tylko cnotą, ale i obowiązkiem.

W ten sposób, działając potęgą zrzeszenia drobnych kapitałów, kraje ościenne wznoszą się na wyższy szczebel kultury, i co za tem idzie, potęgi. W ten sposób, realizuje się ideał króla mądrego, Henryka IV francuskiego, że każdy chłop ma na niedzielę kurę w garnku, przez uprzemysłowienie kraju, stworzenie ogołnego dobrobytu.

Nie jedyny, ale pierwszy krok na tej drodze, to stworzenie normalnej ustawy i prawa o stowarzyszeniach czyli spółkach z ograniczoną poręką.

Nowy minister w jednym ze swych przemówień, jako cel prawnictwa najbliższy, wysunął prace prawodawcze. Jednym z pierwszych zadań — winno być stworzenie prawa o spółkach czyli stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Dając ujęcie rozumnej a uczciwej przedsiębiorczości jednostek zdolnych, a energicznych, fachowo wykształconych, działać przez potęgę zjednoczenia małych kapitałów. Nie miesiąc w artykule dziennikarskim mówił o wszelkich przepisach prawa: „stowarzyszeń z ograniczoną poręką“. Również sposób wprowadzenia tych stowarzyszeń, przyzwyczajenie do nich ludności — wymaga pewnej polityki także ze strony ministerjum skarbu. Uwagę ogółu zwrócić musimy, że lukę naszą pod tym względem czempredziej należy zapełnić i prawo takie wydać.

Prawo istnieć winno w imię najważniejszych podstaw gospodarstwa krajowego i społecznego i „Kuksy“ czyli udziały winny ożywiać tę naszą ojczyznę tak zbledzoną, zniekaną tyloletnią wojną; nie dygnitarzy i orientacy, a ludzi czynu potrzeba nam. By jednak ludzie czynu działać mogli, trzeba stwarzać warunki.

Jednym z najpilniejszych winno być prawo o spółkach z ograniczoną poręką.

### Brewis.

(e) Zarząd przymusowy. Nad majątkiem „Franko - rosyjskiego akcyjnego tow. górniczego“ w obrębie general - gubernatorstwa warszawskiego rozciągnięto zarząd przymusowy. Zarządcą przymusowym jest konsul Cremer w Sosnowcu.

(e) Bogactwo lasów Stanów Zjednoczonych. Według urzędowej statystyki, Stany Zjednoczone posiadają 222 mil. hektarów obszarów zalesionych.

(e) „Bank wschodni dla handlu i rzemiosła (Ostbank) z czystego zysku 2,95 mil. (r. z. 2,49 mil.) marek rozdziela 7% dywidendy.

(e) Finanse holenderskie. Według „Frankl. Ztg.“ za dziesięć holenderskich guldenów w złocie płać w Holandji 13—14 guldenów w banknotach.

(e) Oddziały niemieckich banków w Rumunji. Według „D. B. Z.“ „Deutsche Bank“, oraz „Dresdner Bank“ otrzymał pozwolenie na otwarcie oddziałów w Bukareszcie.

(e) Długi państwowe Szwajcarii. Związkowe długi państwowe Szwajcarii przedstawiały się z końcem roku 1917 następująco (w milionach fr.).

	1917	w stosunku do r. 1916
Długi skonsolidowane	745,5	+168,9
Długi bez oznaczonego terminu	319,4	+ 96,9

(e) Na giełdzie wiedeńskiej i budapeszteńskiej panują od pewnego czasu (9-go kwietnia) silne tendencje zwykłe.

(e) Cenę dolno - śląskiego koks (używanego przy wytopianiu żelaza) podniesiono o 3 marki na tonie.

(e) „Międzynarodowy bank handlowy“ w Austrii, założony w roku 1916, postanowił podwyższyć 8-miljonowy kapitał akcyjny na 20 mil. koron.

(e) „Unionbank“ w Wiedniu z czystego zysku 11,56 mil. (r. z. 7,82 mil.) koron rozdziela 9% dywidendy.

## GIEŁDY.

Berlin, 18 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	215.25	216.—
Holandja	152.50	153.—
Danja	162.25	162.75
Szwecja	159.25	159.75
Norwegja	112.50	112.75
Szwajcarya	66.55	66.65
Austro-Węgry	79.—	79.50
Bulgarya	18.85	18.95
Konstantynopol	108.—	104.—
Madryt	—	—

Amsterdam, 16 kwietnia. 16/4 15/4

Czeki na Berlin	41.75	41.75
„ Londyn	10.01	10.04
„ Paryż	36.80	36.95
„ Wiedeń	26.70	26.65
„ Kopenhage	66.80	66.75
„ Sztokholm	71.75	71.50
„ Nowy-York	—	—
„ Szwajcaryę	49.80	49.70

Zurych, 16 kwietnia. 14/4 15/4

Wpłaty: na Londyn	30.20	30.34
„ Paryż	74.50	74.—
„ Berlin	83.50	83.25
„ Rzym	47.90	48.—
„ Wiedeń	53.50	53.25
„ Amsterdam	200.75	200.25
„ New-York	4.25	4.37
„ Petersburg	75.—	75.—
„ Sztokholm	144.—	143.50
„ Kopenhage	132.50	132.50

Wiedeń, 16 kwietnia. 16 4 15 4

Czeki na Berlin	150.—	150.—
„ Amsterdam	824.—	824.—
„ Zurych	167.50	168.50
„ Solj	—	—
„ Nowy-York	—	—
„ Petersburg	—	—
„ Sztokholm	244.—	244.—
„ Kopenhagen	229.50	229.50

## Giełda warszawska.

18 kwietnia

Waluta rosyjska bez większych zmian, przy obrotach bardzo znacznych; korony mocniej. Papiery procentowe, z wyjątkiem 6 proc. obligacji m. Warszawy, zmiklowo.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.50 188.75
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemska 4 i pół proc.	177.50 176.—
Listy zast. Ziemska 4 proc.	155.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170.50 170.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151.—
Renta	—
Serje ros.	—

Ruble za 500 — 147 i pół, za setki 153. Korony 61.80.

Sztokholm, 17 kwietnia

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 141 85 Mk.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17.IV 2 pp.	+20,4	3/4 zachm.	0,0	+20,4	
17.IV 9 pp.	+14,2	3/4 —	—	6,2	
18.IV 7 r.	+10,0	1/4 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie. Ciepło.

Zapowiedź na piątek 19-go kwietnia:

Pochmurnie. Deszcz. Ochłodzenie.

## Loterja Tow. Dobroczynności.

Piąta klasa. Piąty dzień ciągnięcia dnia 18 kwietnia.

Mk. 25,000 Nr. 1022.  
Mk. 10,000 Nr. 10640.  
Mk. 5,000 Nr. Nr.: 1451 15464.  
Mk. 2,000 Nr. 10137.  
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 4257 8546 15213 23638.  
Mk. 400 Nr. Nr.: 5895 14278 19399 20064.  
Mk. 200 Nr. Nr.: 3237 10391 14171 15970  
21830 26726.  
Mk. 150 Nr. Nr.: 2208 2323 3364 3551 3646  
3714 3837 4222 5050 8929 9845 11200 12950  
17214 19353 20386 22821 24086 25626 26731  
27366 28598 29601.

Po Mk. 115 wygrały następujące Nr. Nr.:

17 44 46 57 77 99 162 67 94 315 86 96 456  
688 708 61 84.  
1002 34 181 96 97 235 47 328 38 41 97 459  
66 519 48 601 31 55 61 78 738 40 826 85 89 932  
41 45.  
2027 54 71 321 50 408 9 55 64 529 56 97  
641 707 25 82 866 985 96.  
3012 204 29 58 59 875 449 61 87 98 538 61  
69 96 630 711 28 45 957.  
4005 138 68 90 207 51 61 77 314 72 73 80  
500 611 13 783 827 65 97 922 45 89.  
5016 38 75 143 52 94 240 45 49 61 64 81  
314 81 448 570 617 42 44 55 63 747 48 800 7  
51 987.  
6016 86 155 64 68 324 54 80 88 441 85 526  
607 11 28 70 96 733 42 71 81 905 34 61 63 88.  
7058 87 299 302 17 51 87 92 440 49 63 90  
505 56 73 92 621 54 825 96 901 9 53.  
8012 7276 210 35 76 336 91 470 651 815 88  
9175 87 241 301 44 409 58 513 35 84 608 89  
96 98 738 41 51 83 86 841 58 99 937 39 43 66  
92.  
10018 79 89 91 95 173 76 255 97 340 85 437  
68 517 31 58 656 701 68 73 834 96 903 8 22 62.  
11063 113 14 38 98 208 22 46 71 91 306 445  
31 83 512 95 698 707 40 86 841 45 75 77 902  
90 99.  
12173 202 348 66 77 446 70 86 548 61 610  
25 30 749 869 955 74 99.  
13080 55 71 73 97 98 118 263 65 80 309 427  
501 83 627 86 91 729 38 69 94 822 910 60.  
14030 43 107 270 316 66 419 580 96 607  
824 901 42 43 46 85 89.  
15007 78 149 65 69 294 311 82 4442 49 95  
528 74 84 612 82 747 48 874 948 56 66.  
16000 8 41 197 245 66 310 43 425 41 71 81  
89 565 96 606 12 38 71 705 43 75 86 801 39 46  
979 86 94.  
17023 85 211 328 85 435 81 98 538 72 90  
92 98 689 92 94 95 732 851 83 912 95 98.  
18002 17 111 98 274 327 57 79 599 667 94  
801 16 34 69 980.  
19011 120 34 82 89 268 77 79 82 375 411 40  
504 45 603 80 726 56 84 863 977.  
20045 201 19 66 78 92 342 54 68 465 90 91  
529 92 647 750 91 98 855 66 83 97 928.  
21017 32 78 193 202 17 28 42 328 42 64 71  
80 552 602 14 52 56 701 29 32 77 83 88 91 816  
52 57 87 905 28 33 93.  
22005 53 147 76 208 39 315 66 77 86 90 97  
418 19 24 509 33 35 654 78 89 710 36 41 54 59  
818 43 86 91 915 26 27 90.  
23006 10 59 82 135 47 96 289 318 99 419 91  
535 609 26 58 733 46 53 90 831 64 85 906 40 74.  
24047 118 24 32 43 242 44 328 56 74 96 422  
50 507 602 21 43 78 850 65 73 993.  
25034 135 68 73 212 27 39 387 97 369 79  
530 69 98 617 36 53 81 94 96 745 57 851 916  
12 30 80.  
26055 75 192 221 72 83 88 92 401 5 23 27  
46 638 43 56 73 74 833 38 63 71 932.  
27049 51 96 109 36 60 68 82 262 67 79 80  
93 316 55 492 512 40 52 61 67 84 602 22 36 41  
90 780 851 909 29 59.  
28092 95 140 87 267 332 46 61 96 403 56  
516 22 663 81 985.  
29042 51 108 21 54 89 96 278 92 311 41 455  
59 597 633 78 80 713 30 34 78 818 41 970 73.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWILOWSKI.

# Loterja Klasowa na Inwalidów Wojennych

w Królestwie Polskiem.

(2-ga Loterja Klasowa Legionów Polskich).

W A R S Z A W A

T R E B A C K A 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 335,000 marek.

Główne wygrane: 300,000, 180,000, 150,000 125,000 i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim granie na naszej loterji — losy podzielono na połówki, ćwiartki i ósemki.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6 mk. 50 fen., 1/8 losu 3 mk. 25 fen.

Ciągnięcie pierwszej klasy 22 i 24 maja 1918 r.

Główne wygrane w I-iej klasie 25,000 mk., 10,000 mk., 5,000 mk. i wiele innych.

Z uwagi na utrudnienia komunikacyjne, termin wnoszenia podań o kolektę przedłużony dla prowincji do 1-go maja 1918 r.

